

SŁOWO

Wilno, Piątek 21 lutego 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odroczeniem
za domem, lat 4 przesyłką pocztową 4 zł, na-
praszaj 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.959.
W sprzedaży detalicznej cena jednego z-ru 20 gr.

Opiata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie
wraca. Administracja nie uwzględnia za-
strzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Narutowicza 36 — 1. filja Wydawa
BRASŁAW — Wilcza 8 — O. Lewin.
URUJA — Kowka.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — N. Baas, Napoleona 11.
KORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Buch”.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
LUNINIEO — Księgarnia Kolejowa „Buch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Buch”.
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.

B. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Buch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauk.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwica.
PIŃSK — Kościński 42, filja Wydawnictw.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Buch”.
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 24.
SZARKOWSZCZYŻNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOZYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Buch”.

OENY OGŁOSZEŃ: wiadomości milimetry 1-arszpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane mi-
limetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz a prowincji o 25 proc. drożej. Zagrani-
czne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 60 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem
6-loszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Mały budżet wojskowy

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu rozpatrywano budżet najważniejszy, budżet obrony państwa. Mowy p. ministra spr. wojskowych zawierającej cenne uwagi narodowe - wychowawcze niestety nie zamieszczamy z powodu nawału materiału, ale żałujemy, że zarówno p. minister, jak i sprawozdawca budżetu p. Duch nie poinformowali Izbę o cyfrach budżetów wojskowych innych państw. Pan Duch podawał naprawdę cyfry sowieckie ale w rublach, co jest mało plastyczne.

Dopiero zestawienie tych na-
szych 768 milionów z miliardami, które wydają na armię Sowietów, Niemcy i inne państwa może stworzyć właściwą atmosferę przy rozpatrywaniu tego zagadnienia.

W dziale wydatków wojennych jesteśmy biedakami, jesteśmy pigmejami, wobec tamtych państw.

Wychowanie narodu, moralna wartość żołnierza, zdolności, talenty i geniusz rozkazodawców wszystko to są elementy bardzo ważne, ale nie jedyne. Bohater będzie zawsze więcej wart od tchórze, ale bohater uledek może nawet tchó-
rzom uzbrojonym w gazy, maski i inne, może nam jeszcze nieznanne, środki ataku, narzędzia zwycięstwa.

Rzecz dziwna, rzecz zastana-
wiająca. Najwięksi wodzowie, gen-
jusze i bogowie wojny zawsze przyszłą wojnę widzą w tych warunkach technicznych, w których stoczono ostatnią wojnę i z całą

siłą opierają się teorjom głoszą-
cym, że każda nowa wojna przynosi **stokrotne** powiększenie ele-
mentu techniki.

Ta dziwna reguła funkcjonuje z zastanawiającą dokładnością u wszystkich złych, dobrych i naj-
lepszych generałów. Przed wojną europejską powiększał artylerię we Francji nie jakiś militarysta, czy rewanżysta, lecz Briand, Briand pacyfista, w pierwszych miesią-
cach wojny półbóg wojenny an-
gielski, lord Kitchener oświadczył, że trzeba bataljony wyposażać w 2 karabiny maszynowe, albo nawet więcej, ale oświadczył jednocześnie, że byłoby szkodliwe, gdyby bataljon miał więcej niż 4 karabi-
ny maszynowe. Ilość pocisków, siła ognia, wszystko to, było przez wielkich specjalistów wojennych przed wojną niedostatecznie przewidywane. Poczet świętych wo-
dów nie chcących się zgodzić na to, że każda następna wojna toczy się w odmiennej technice, niż przedostatnia, otwiera sam **Napoleon**, który przecież nazwał „chimera” wynalazek statku pa-
rowego.

Zaleciłbym wszystkim naszym oficerom i wszystkim mężom za-
nasze polityczne bezpieczeństwo odpowiedzialnym czytanie pamiętników naszego nieprzyjaciela **Lloyda George'a**. Z niesłychaną plastyką uwidocznili on jak dalece losy wojny rozstrzygały się w fabrykach amunicji, w laboratorjach wynalazców, w eksporcie moto-

nowe wynalazki bojowe. Postu-
chajcie co o tem opowiadają lu-
dzie stamtąd powracający.
Motoryzacja! — Hitler zapo-
wiada 4 miliony samochodów, a my wszystkiego w Polsce posia-
damy 26 tysięcy **motorów** licząc w to zdezelowane taksówki, roz-
klekotane autobusy i motocykle. A przecież w przyszłej wojnie jedno auto będzie warte ile? — 10 karabinów? dwadzieścia karabinów? — niech ten rachunek poprawia kompetentniejsi ode mnie.

Jest jeden budżet, który moż-
na nazwać budżetem **humanitar-
niejszym** od budżetu na szkoły, na szpitale, na ubezpieczenia społeczne, to wydatki na techniczne przygotowanie wojny. Wyda się wam to dziwne, że tak się odzywam o budżecie wojskowym. Tak oczywiście, że można się z tego śmiać bardzo głośno i bardzo długo, bo aż do chwili, w której niedoświadczony żołnierz na polu bitwy życiem swem zapłaci za niedostateczny budżet wojskowy. Rosja w wielkiej wojnie miała zamożność armii, amunicji, zamożność tego wszystkiego, co się za pie-
niądze wyprowadza na pole bitwy. Czemu za to zapłaciła, czemu rewanżowała — życiem ludzkim. Jeden grosz, jeden miedziany grosz oszczędności na budżecie wojskowym to więcej jeden trup ludzki w przyszłej wojnie. Małe budżety wojskowe to dopiero prawdziwe i dosłowne przygotowanie kanonofutera. **Cał-**

Ktoś mi powie, że jako konserwatysta i militarysta dążę do powiększenia budżetu wojska, kosztem tak pięknie broniących przez premiera Kościłkowskiego potrzeb kultury, potrzeb oświaty, potrzeb organizacji. Nie! — ja spełniam tylko swój obywatelski obowiązek. Bolszewicy nie są konserwatystami, a jakież miljardy wydają na awiację, na motoryzację armii, na przygotowanie służby ruchu i transportu, na

nowe wynalazki bojowe. Postu-
chajcie co o tem opowiadają lu-
dzie stamtąd powracający.

Jest jeden budżet, który moż-
na nazwać budżetem **humanitar-
niejszym** od budżetu na szkoły, na szpitale, na ubezpieczenia społeczne, to wydatki na techniczne przygotowanie wojny. Wyda się wam to dziwne, że tak się odzywam o budżecie wojskowym. Tak oczywiście, że można się z tego śmiać bardzo głośno i bardzo długo, bo aż do chwili, w której niedoświadczony żołnierz na polu bitwy życiem swem zapłaci za niedostateczny budżet wojskowy. Rosja w wielkiej wojnie miała zamożność armii, amunicji, zamożność tego wszystkiego, co się za pie-
niądze wyprowadza na pole bitwy. Czemu za to zapłaciła, czemu rewanżowała — życiem ludzkim. Jeden grosz, jeden miedziany grosz oszczędności na budżecie wojskowym to więcej jeden trup ludzki w przyszłej wojnie. Małe budżety wojskowe to dopiero prawdziwe i dosłowne przygotowanie kanonofutera. **Cał-**

Ktoś mi powie, że jako konserwatysta i militarysta dążę do powiększenia budżetu wojska, kosztem tak pięknie broniących przez premiera Kościłkowskiego potrzeb kultury, potrzeb oświaty, potrzeb organizacji. Nie! — ja spełniam tylko swój obywatelski obowiązek. Bolszewicy nie są konserwatystami, a jakież miljardy wydają na awiację, na motoryzację armii, na przygotowanie służby ruchu i transportu, na

Przemówienia, które PAT poskracał

Wczorajszy senwis **PAT**, zawierając przemówienia ministra Poniatowskiego in extenso, oraz prze-
mówienie posła Kamińskiego bar-
dzo obszernie. Obydwa ci panowie atakowali i napastowali nie-
słuchanie ostro posła Kozickiego.
Podając nam dokładnie te prze-
mówienia **PAT**, znacznie skrócił
odpowiedź na te zarzuty posła Kozickiego.

Nie wiemy dlaczego pp. Poniatowski i Kamiński **tak dużo** mówią o kilku słowach p. Kozickiego („o-
wie mówić nie wolno”) a **tak mało** pamiętają o konkretnych, rzeczowych, dokładnych i dźwigających zarzutach, które gospodarce lasów państwowych postawił w swem przemówieniu na komisji

budżetowej poseł Czapski. Czytel-
nicy nasi znają przemówienie po-
sta Czapskiego, wydrukowane u-
nas in extenso i mogą sprawdzić
jak niedużo z zarzutów tam
wypowiedzianych doczekało się
wyjaśnienia, lub choćby odpo-
wiedzi. Natomiast kilka słów pry-
watnych i podsłuchanych innego
posła wywołują taki raban. Rzeki-
by ktoś prosty, że chodzi tu o od-
wroczenie uwagi od zarzutów rze-
czowych i przewekslowanie całej
dyskusji na tor obraz i nieodpo-
wiednich bardzo w tej dyskusji de-
klamacji o moralności.

Dziś powtarzamy przemowie-
nia obu atakowanych przez mini-
stra, posłów w nieco obszerniej-
szym streszczeniu:

Poseł hr. Hutten-Czapski

Zywię głęboki szacunek do osoby
p. ministra. Wyłączam jakiegokolwiek
osobiste wględy w tem wszystkim, co
powiem. Jednak p. minister powi-
ażał zagadnienie lasów ze swoją osobą.
Nie możemy się z tem zgodzić, bo
możemy żywić do pana ministra szacu-
nek zupełny, wierzyć w jaknajlepsze je-
go i znane nam intencje, ale możemy
krytykować gospodarce lasów.

P. sprawozdawca poruszył tu dziś
kwestję moralności. Na wytworzenie tej
atmosfery, o której mowa, w znacznym
stopniu wpływa brak właściwych infor-
macji. Ta tajemność, która okrywa wiele
rzeczy dotyczących lasów państwo-
wych, brak sprawozdań na czas... Je-

stem w posiadaniu sprawozdania, które
nosi podpis naczelnego dyrektora
lasów państwowych i wiceministra, co
wygląda tak, jakby to było wydawane
tylko osobom specjalnie upoważnio-
nym.

W związku z tem krążą różne niepo-
kojące pogłoski, wymagające wyjaśnie-
nia, czy zaprzeczenia, o które proszę:
np. jakoby z pieniędzy lasów państwo-
wych wiceministrowie dostawali jakieś
gratyfikacje — zastrzegam się, że nie
mówię tego o wiceministrze Raczyn-
skim. To są rzeczy, które w społeczeń-
stwie robią fatalne wrażenie i oczywi-
ście wyjaśnić je trzeba copędzej. (O-
klaski).

Poseł Kozicki

Posiedzenie komisji budżetowej nad
budżetem Ministerstwa Rolnictwa i Re-
form Rolnych w końcowem swem sta-
dium odbywało się w dość napiętej
atmosferze. Wpłynęło na to: 1) stano-
wisko referenta, który oświadczył, że
Sejm nie ma prawa mieszać się do pla-
nu budżetu, a tylko może badać sprawę
nadwyżki, 2) niedopuszczenie do gło-
szenia nad wnioskiem posła Hutten-
Czapskiego, a 3) przedewszystkiem po-
stawienie, jako kwestji zaiania do p.
ministra Poniatowskiego, uchwalenie
poprawek, zgłoszonych przez pana
referenta, co w wysokim stopniu musiało
utrudnić głosowanie tych posłów, któ-
rzy, podobnie, jak ja, mają pełne zaufanie
do p. ministra Poniatowskiego, ale
który znając z raportów N. I. K. i z
szeregu publikacji, gospodarce w la-
sach państwowych, uznają, że ta go-
spodarka odbiega od normy, która po-
winna być realizowana w każdym
przedsiębiorstwie, a tembardziej w naj-
większym przedsiębiorstwie państwo-
wym.

Dlatego po zakończeniu posiedzenia
szereg posłów, a między innymi i ja,
zwróciłem się do pana referenta Ka-
mińskiego z pretensjami, że zbyt wy-
chwał gospodarce lasów państwo-
wych wbrew opinii N. I. K. Jeszcze na
sałi posiedzeń, po zakończeniu obrad,
zwróciłem się do p. posła Kamińskie-
go z wyrzutem, że kwestję gospodarki
lasów państwowych próbował łączyć z
kwestją zaufania do p. ministra Ponia-
towskiego, że to było bardzo chytre
pociąganie w celu sparaliżowania kry-
tycznych wniosków, dotyczących się go-
spodarki lasów państwowych.

Tak duktując wysłaliśmy na kory-
tarz. Tu p. referent nie panując nad so-
bą użył słów, że się jeszcze z nami po-
rachuje, że za to zapłacimy. Zareago-
wałem na te słowa, używając wyrażenia:
dzisiaj się w gospodarce lasów pa-
ństwowych swinstwa i złodziejstwa.
Gdybym mówił o tem z tej trybuny, u-
żyłbym wyrazów: „uchybień i defraudacje”,
bo tak się tu te rzeczy określa.
W dalszym ciągu powiedziałem, że nie
widzę powodu poruszania tej sprawy
publicznie i uważam, że takich spraw
na forum poruszać nie należy. Rozmo-
wę ukończyłem w drzwiach bufetu i
dzwienie mi się wydało, że niejaki p. J.
Karczewski, którego raport został dołą-
czony do listu p. ministra, mógł prze-
bieg naszej rozmowy kontrolować. Dzi-
wnym zbiegiem okoliczności p. Kar-
czewski nie słyszał tego co mówiłem o
wysokim szacunku do p. ministra Ponia-
towskiego, o tem, że nie można łą-
czyć jego osoby z gospodarką lasów.

Moja krytykę gospodarki lasów pa-
ństwowych opierał na zeszycie 9 N. I.
K. Na str. 35 czytamy: „Terminowość
w nadsyłaniu przez urzędy administra-
cji lasów państwowych rocznych i mie-

sięicznych sprawozdań organom kontro-
li, niezawsze była ściśle przestrzegana.
W kilku wypadkach stwierdzono fakty
nieterminowego księgowania dokony-
wanych obrotów przez niektóre nadle-
śnictwa, również niedokładne prowa-
dzenie ksiąg rachunkowych, fakty prze-
trzymywania przez nadleśnictwa sum
pieniężnych i kaucyj gotówkowych,
które zostały przebrane na dochód skar-
bu dopiero na skutek wystąpienia kontro-
li”. I dalej:

„W związku z kontrolą sprawozda-
nia rocznego lasów państwowych za o-
kres obrachunkowy 1932 — 33 ustalo-
n między innymi, że nieściągalność na-
leżności w sumie 269.220,19 zł. od fir-
my „Chenivesse et Malaper” za drewno,
nabyte w Poznańskim Dystrykcie La-
sów Państwowych, powstała wskutek
dwukrotnego uznania firmy kwotę
204.000 zł. Właściciel firmy „Chenivesse”
wyjechał z Polski, a poszukiwania
go, jak to wynika z pisma konsula ge-
neralnego Rzpłitej w Paryżu z dn. 22.
3. 1934 r., nie dały pozytywnych wyni-
ków. Wobec powyższego wystąpienia
na drogę sądowną, zdaniem Dystryktu
Poznańskiego, nie rokuje widoków powo-
dzenia”. To już bardzo poważne prze-
kroczenie: 204.000 dwa razy zapisane
w żadnej poważnej księgowości zda-
rzyć się nie może. To już musiał robić
nie jeden człowiek, tylko szereg ludzi.

W celu zmiany tego stanu rzeczy
pożądane jest utworzenie korpusu kontro-
lerów przy p. ministrze roln i reform
rolnych.

Teraz inna sprawa; dlaczego uważam,
że tych rzeczy nie należy poru-
szać na forum publicznem. Wskutek
nadania przez p. ministra rozgłosu uwag
moim opinią publiczną od prasy do
najdalszych wiosek kresowych poru-
szona jest sprawa nadużyć i przekro-
czeń w gospodarce lasów państwo-
wych. Dzieje się to w momencie, kiedy
społeczeństwo powinno wzywać się
w dyskusję w komisjach, widzieć różni-
cę między dzisiejszym sejmem a poprze-
dnimi, mówić o tem, że wlecy i mali,
przemysłowcy, nauczyciele, rzemieślni-
cy i rolnicy, Polacy, Ukraińcy i Żydzi,
jednocześnie uchwalili budżet, że Sejm,
złożony z różnorodnych elementów, pra-
cuje wspólnie i zgodnie z rzadem. By-
tem i jestem zdania, że niedomagania i
większe przekroczenia powinny być ci-
cho likwidowane. Odpowiada mi sys-
tem, przyjęty w parlamencie angielskim.
W Anglii poseł zwraca się z za-
rzutami wprost do odpowiedzialnego
kierownika i z nim te sprawy omawia.
Dopiero jeżeli nie znajduje zadośćuczynie-
nia, sprawę tę porusza w parlamencie.

Taką drogę zamknął przede mną
list p. ministra i dlatego sprawę musiałem
omówić z trybuny.

ZMIANA STATUTU BANKU POLSKIEGO

PRZEMÓWIENIE PREZESA PŁK. KOCA

WARSZAWA. Dnia 20 lutego 1936
roku odbyło się doroczne walne zebranie
akcjonariuszy Banku Polskiego pod
przewodnictwem prezesa Banku p.
Adama Koca. W zebraniu wzięło udział
106 akcjonariuszów, reprezentujących

823.050 akcji.
Przed przystąpieniem do porządku
obrad, zebranie uczciło chwilą skupienia
pamięć Marszałka J. Piłsudskiego.
Skoile prezes Banku m. in. Adam Koc
wygłosił następujące przemówienie:

Przemówienie

„Panowie mają przed sobą sprawo-
zanie z działalności Banku Polskiego
w ubiegłym roku operacyjnym. Chcę
skorzystać z okazji, aby podzielić się z
panami moim poglądem na obecną rze-
czywistość gospodarczą Polski oraz na
rolę i zadania Banku Polskiego w ra-
mach, jakie mu wyznacza nasza bieżąca
Sytuacja.

Jesteśmy zmęczeni długotrwałym
kryzysem, a poprawa jest powolna, ale
kładę nacisk na to, że poprawa jest.
W walce naszej z kryzysem i w dą-
żeniu do podniesienia gospodarczego
kraju idziemy drogą wypróbowanych
metod, unikając eksperymentów, za któ-
re musielibyśmy w przyszłości drogę za-
płacić.

Szczególniej w polityce monetarnej
obowiązują zupełnie określone, znane i
niewzruszalne zasady, które u nas będą
stosowane.

Bank Polski dążyć będzie konse-
kwentnie do odbudowy kredytu, jako
podstawy wszelkiego postępu gospodar-
czego. Dla osiągnięcia tego celu czynić
będziemy wszystko, aby gospodarstwo
polskie, w najszerszym tego słowa zna-
czeniu, wywiązywało się ze swych zo-
bowiązań zarówno wobec zagranicznych,
jak i krajowych wierzycieli.

Te samą zasadę stosować będziemy
odnośnie do dłużników Banku Polskie-
go. Ułatwiać będziemy korzystanie z
kredytów w Banku Polskim tym, którzy
wywiązują się ze swych zobowią-
zań wobec Banku i posiadają nieodwoł-
ne warunki do korzystania z kredytu
w instytucji emisyjnej. Muszę od razu
podkreślić, że popierać będziemy tylko
zdrowe, aktywne i rentowne jednostki
gospodarcze, a nie będziemy się anga-
żować na rzecz jednostek biernych i
chorych.

Będziemy dążyć do wzmocnienia siły
i znaczenia Banku Polskiego na ry-
nku pieniężnym. Bank Polski dzięki swej
dużej sieci oddziałów i zastępstw, wi-
nien kontrolować i kierować rynkiem
pieniężnym w Polsce. Aby ten cel osią-
gnąć, Bank Polski będzie jaknajbliższymi
i jaknajbardziej współpracować z instytu-
cjami kredytowymi, a przedewszyst-
kiem z bankami prywatnymi i państwo-
wymi. Ta bliska współpraca musi do-
prowadzić do tego, aby polityka wszyst-
kich instytucji kredytowych była u-
zgodniona z Bankiem Polskim, aby była
jedną polityką kredytową w Polsce.

Pomimo stątego i znacznego narasta-
nia wkładów, nasze życie gospodar-
cze wciąż jeszcze odczuwa brak kapita-
łów obrotowych. Brak ten jest ściśle
związany z niedostatecznie rozwiniętym
rynkiem kapitałowym w Polsce i
ograniczeniem możliwościami czerpania
funduszy z tego źródła.

Rynek kapitałowy trzeba tworzyć,
rozwijać i otaczać opieką. W tym za-
kresie działania Bank Polski zrobi
wszystko, aby przyspieszyć osiągnięcie
tego celu. Z tego samego powodu tro-
ską naszą będzie stworzenie warunków
dla zdrowego dopływu zagranicznych
kapitałów do Polski.

Będę dążyć do stworzenia atmosfery
spokoju i zaufania, żeby każdy obywa-
tel bez niespodzianek mógł żyć i pracować
nad zwiększeniem bogactwa naro-
dowego. Jestem przekonany, że jedynymi
i niezawodnym środkiem trwałej i
solidnej poprawy koniunktury w na-
szych warunkach jest odbudowa zaufa-
nia, które wprowadzi spórowtem do
życia leżące bezczynnie w ukryciu ste-
zauryzowane kapitały, ośmieli inicjatywę
i pobudzi tętno naszego życia go-
spodarczego.”

Po przemówieniu p. prezesa Adama
Koca, wywiązała się dyskusja nad spra-
wianiem za ubiegły rok oraz bilan-
sem Banku. W dyskusji zabierało głos
kilku akcjonariuszy, stawiając pytania,
na które odpowiedział p. prez. Adam
Koc oraz naczelny dyrektor Banku Pol-
skiego p. Leon Barański.

Następnie w imieniu komisji rewizyjnej
p. Władysław Heinrich odczytał
następujące sprawozdanie komisji re-
wizyjnej Banku Polskiego za rok 1935.

Bilans Banku Polskiego, sporządzo-
ny po dzień 31 grudnia 1935 r., zamyka
się po obu stronach sumą złotych
1.818.475.014,37.

Rachunek strat i zysków za r. 1935

Kapitał zakładowy obniżony
ze 150 do 100 milj. zł.

Skoile walne zebranie przyjęło za-
proponowane zmiany statutu Banku
Polskiego.
Z pośród wprowadzonych zmian na
plan pierwszy wysuwa się zmiana art.
4, mocą której dotychczasowy kapitał
zakładowy Banku obniżony został ze
150 milionów zł. do 100 milionów
złoty drogą odkupu od skarbu państwa
akcji drugiej emisji wartości nominal-
nej 50 milionów zł.

Przypomnieć należy, że początkowo
(w 1924 r.) kapitał Banku wynosił 100
milionów zł., a podwyższony został do-
pięro w 1927 r. do 150 milj. zł., po za-
ciągnięciu przez państwo 7-proc. pożycz-
ki stabilizacyjnej. Wówczas to skarbu
pragnąc aby Bank posiadał jaknajwięk-
szą rezerwę kruszcowo - dewizową,
wpłacił Bankowi z wpływów pożyczki
75 milj. zł. w walutach obcych. Z tej
kwoty Bank przeznaczył 50 milj. zł. na
powiększenie kapitału zakładowego, a
25 milj. zł. na powiększenie funduszu
zapasowego, wydając w zamian skarbu-
wi akcje drugiej emisji, wartości nomi-
nalnej 50 milj. zł.

wykazuje po obu stronach sumę zł.
43.428.397,40. Czysty zysk za r. 1935
wynosił zł. 11.866.717,92, a łącznie z po-
zostałością z r. 1934 zł. 12.003.266,23.

Zebranie jednomyślnie zatwierdziło
sprawozdanie Banku za r. 1935 wraz z
bilansem ostatecznym oraz rachunkiem
zysków i strat, jak również podział zys-
ków. Uchwalona dywidenda w wysoko-
ści 8 zł. od jednej akcji 100-złotowej
pierwszej i drugiej emisji, ma być wy-
płacana, począwszy od dnia 21 lutego
1936 r.

Na akcje drugiej emisji, pozostające
dotychczas w posiadaniu skarbu pa-
ństwa, przypada z tytułu dywidendy 4
miljony złotych.

utrudniły ulokowanie skarbowi posiada-
nych akcji.
Kapitał 150 milj. zł. okazał się dla
Banku za duży. Stosunek procentowy ka-
pitału zakładowego Banku do sumy bi-
lansowej jest wyższy, niż w wielu in-
nych bankach emisyjnych, gdyż wyno-
si przeszło 8 procent, podczas gdy w
banku francuskim — 0,2 proc., w belgijskim
— 0,8 proc., holenderskim — 2
proc., w austriackim — 4 proc. i w ban-
ku Rzeszy nieco ponad 1 procent.

Utrzymywanie tak wysokiego kapita-
łu zakładowego posiadało dla Banku
Polskiego przedewszystkiem tę niedo-
godność, że Bank musiał wygospodarować
ze swych zysków dywidendę dla
akcji drugiej emisji. Obniżenie kapitału
zakładowego pozwolił Bankowi w przy-
szłości, przy tych samych zyskach,
bądź na podwyższenie dywidendy od
akcji pierwszej emisji, bądź też na po-
większenie rezerw.

Anulowanie transakcji, zawartej w
1927 r. i otrzymanie od Banku gotówką
75 milj. zł., daje skarbowi państwa moż-
ność uzyskania środków płynnych, co
ma doniosłe znaczenie, zwłaszcza w o-
becnym momencie, kiedy skarbu, zdą-
żając do ulokowania skarbowi posiada-
nych akcji, (dokończenie na str. 4-ej)

Nowy rekord nurka

(la) Od kiedy księżka słynnego badacza podwodnego Amerykanina d-ra Bebe rozszala się w tysiącach egzemplarzy i w wielu językach po całym świecie, opowiadając o jego przeżyciach w głębokości prawie tysiąca metrów, wzrosło ogromnie zainteresowanie całego świata życiem nurków. Ostatnio nadchodzą wiadomości o nowych ich rekordach.

Rosyjskie pisma donoszą, że nurek rosyjski Konstantynow ustanowił nowy

rekord, przyczem pobili rekord zawodowych nurków o kilka godzin. Podczas dźwignia z morza parowca „Mousou”, pozostał on pod wodą przez pełne 18 godzin. Stało się to dlatego, że zmiana pogody zmuszała do przyspieszenia prac nad wydobywaniem parowca, a potem Konstantynow oddawna zamierzał ustanowić rekord światowy w nurkowaniu. Lekarze stwierdzili u niego po tym wyczynie jedynie nieskończenie słabe osłabienie.

Słońce wyjaśniło sprawę

(la) Niedawno odbyło się w Neapolu konkursowe strzelanie, w którym wziął udział mistrz strzelców Simonazzi. Niestety, odniesione zwycięstwo nie sprawiło mu radości, gdyż w czasie strzelania skradziono mu portfel ze znaczną gotówką.

Na znalezienie złodzieja w panującym ogromnym ścisisku, trudno było li-

czyć, a mimo to udało się Simonazzemu odnaleźć sprawcę.

Mianowicie, w miejscu skąd mistrz strzelał w budowany był aparat fotograficzny. Aparat ten wykonywał automatycznie zdjęcia strzelca, gdy kula trafiła w czarne. Fotografie otrzymywano w kilka minut po strzelaniu. Gdy Simonazzi otrzymał swoje zdjęcia, spostrzegł na jednym z nich obok siebie człowieka, który w momencie, gdy ogólna uwaga skierowana na tarczy, sięgał właśnie do jego tylnego kieszeni.

Na podstawie tej fotografii stwierdzono bez trudu, kto był złodziejem i zanim jeszcze zdolał on zniknąć ze zdobyczą, schwytano go. Jak widzimy, postępy techniki skutecznie przeciwdziałają złodziejstwu.

ZASOPISSA

URANJA — dwumiesięcznik Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Astronomii pod redakcją dr. Eugenjusza Rybki, prof. U. J. K. w Lwowie. Rok XIV. Nr. 1 Lwów, ul. Długosza 8. Prenumerata roczna 4,50 zł.

W Nr. 1 Uranji z lutego 1936 r. — znajdujemy wstępnie artykuł prof. dr. Eugenjusza Rybki p. t. „Droga mleczna wśród galaktyk wszechświata”. Artykuł ten ilustrowany fotografiami mgławicy i rysunkami, zawiera wyniki najnowszych badań w dziedzinie budowy świata.

Następnie w artykule p. t.: „Jasne meteory nad Polską”, dr. Jan Gadomski opisuje interesujące przeloty niezwykle jasnych meteorów w r. 1935. Artykuł jest ilustrowany fotografiami meteoru, który spadł pod Łowiczem w 1936 r. Wreszcie w Nr. 1 Uranji mieści się kronika naukowa, przegląd wydanictw oraz kalendarz astronomiczny na luty i kwiecień 1936.

Uranja jest jedynym piśmie astronomicznym, popularnym w Polsce. Według nowego planu organizacyjnego pismo wychodzi w Lwowie jako dwumiesięcznik (5 numerów rocznie).

— Życie Tatarskie — styczeń 1936 r. Pożyteczny i sympatyczny miesięcznik Zw. K. O. Tatarów w Polsce rozpoczął trzeci rok wydawnictwa. Treść nowego zeszytu, jak zawsze, żywa i ciekawa.

Ośm pereł w jednej ostrydze

(la) Z Montrealu donoszą: Niezwykłe szczęście miała żona pewnego ubogiego rybaka w Bridgetown w Nowej Szkocji. Mąż jej przyniósł z ostatniego potowu, prócz ryb, także sporo jadalnych krabów i ostryg. Gdy zamierzała ona spożyć jedną ostrygę, stwierdziła ze zdumieniem, że w muszli jej znajduje się aż ośm pereł. Cztery z nich były wielkości groszku cukrowego, a jedna odznaczała się specjalnym połyskiem i pięknością. Dzięki temu przypadkowi biedna rodzina rybaka na dłuższy czas pozbyła się trosk materialnych.

Przy dotęgliwościach żołądkowo-kiszczkowych, braku apetytu, atonii kiszki, wzdęciach, zgadze, odbijaniach, ogólnym podrażnieniu, bólach głowy, migrenowych zastawianiu 1—2 szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka — Józefa wywołuje doskonale opróżnienie przewodu pokarmowego.

Burza nad morzem Iryjskim



Promenada w mieście Douglas na wyspie Maan, zalewana przez fale.

Tragedja o Nr. 65513

(la) Przed czterema laty poślubił adwokat budapesztański dr. Szabo, mało znaną, ale niezwykle urodziwą aktorkę nazwiskiem Klara Rona. Było to typowe małżeństwo z miłości. Adwokat zarabiał stosunkowo sporo i stał u progu poważnej kariery. Tak się przynajmniej wszystkim wydawało. Nikogo więc nie dziwiło, że jego żona pojechała się na zawsze z deskami scenicznymi...

Chcąc żonie sprawić niespodziankę, kupił dr. Szabo, wkrótce po ślubie, los loteryjny węgierskiej loterii narodowej. Numer losu brzmiał: 6 5 5 1 3. Szczęście, to był dzień jego urodzin, pięć oznaczało maj, następną pięć, to był dzień urodzin Klary, a jedynka miesiącem jej urodzenia. W końcu była trójka, ponieważ każde z nich było trzecim dzieckiem swych rodziców. Gdy doktor Szabo zamyślał ów los przed laty, nie przypuszczał, że odegra on tak fatalną rolę w jego życiu.

ZAMIENIONE CYFRY

Czas mijał. Jak wielu innym tak i doktorowi Szabo kryzys dał się mocno we znaki. Z praktyką było coraz gorzej, coraz mniej klientów zjawiało się u adwokata, gdyż na prowadzenie procesu nie mieli pieniędzy, albo też prowadził proces, ale nie płacili honorariów. Młoda para znalazła się wkrótce w ciężkich warunkach materialnych. Klara chciała wrócić na scenę, ale nie znalazła nigdzie engagement i tak szło z dnia na dzień coraz gorzej.

Mimo tych niepowodzeń, doktor Szabo grał ciągle na ten sam numer na loterii, który sobie wówczas zastawił z dat małżeńskich. W tajemnicy ufał, że szczęście w końcu przyjdzie. Często, najczęściej niełatwo było zebrać pieniądze na wykup losu, ale upór wiele może. Ostatecznie pieniądze zawsze się znalazły. Po namyśle dr. Szabo nie zmienił wprowadzonej cyfr losu, ale zmienił ich kolejność. W dniu cięgnięcia już na godzinę przedtem siadywał przed aparatem radiowym, by usłyszeć wyniki loterii.

Pewnego dnia czekał jak zwykle na rezultaty cięgnięcia. Można sobie wyobrazić jego przerażenie, gdy nagle usłyszał słowa: „Przy dzisiejszym cięgnięciu główna wygrana w kwocie 200.000 penga padła na numer 65.513.

Doktor Szabo był bliższy szaleństwa. Latami grywał na ten numer i teraz właśnie, gdy nareszcie szczęście przyszło, musiał postawić na te same cyfry w zmienionej kolejności. Gdy następnego dnia czytał o tej wygranej w gazetach, stwierdził, jeszcze, że numer ten prócz głównej wygranej otrzymał jeszcze pokątną, wygraną poboczną, z powodu dwóch cyfr końcowych, w myśl reguł loterii węgierskiej.

Gdy wieczorem Klara Szabo wróciła do domu, znalazła na stole kartkę następującej treści: „Ukochana, nie zaprzeczysz, że jestem człowiekiem, który ma największego pecha na świecie. Wyciągam z tego konsekwencje. Wybacz mi i zapomnij. — Twój Jerzy”.

W sąsiednim pokoju leżał dr. Szabo martwy. Strzelił sobie w głowę. Wdowa pozostała w bardzo ciężkich warunkach materialnych, gdyż

nie miała netylko pieniędzy na pierwsze potrzeby, ale pozatem pozostała po mężu jeszcze liczne zobowiązania materialne.

TAJEMNICZY OFIARODAWCA

Mineły dwa miesiące. Pewnego dnia listonosz pieniądze przyniósł wdowie przekaz na dwadzieścia tysięcy penga. Nadawca nie podał nazwiska, a na przekazie były słowa: „Od dłużnika pani męża”.

Sprawa wydała się mocno tajemnicza. Dumna wdowa nie przyjęła pieniędzy i poleciła biuro detektywów przeprowadzić dochodzenie, kto ostatecznie wygrał na numer 65513. P. Szabo wiedziała doskonale, że mąż jej nie miał żadnych dłużników, którzyby mu byli winni 20.000 penga, a więc przypuszczała, że sprawa pozostaje w jakimś związku z loterią. Nazwiska nadawcy nie zdołała je jednak ujawnić i znów minęło parę tygodni, aż wreszcie p. Szabo dowiedziała się, że owych 20.000 wygrał niejaki Elemer Barta i że on najprawdopodobniej wysłał jej 20.000 penga.

P. Elemer Barta był dyrektorem wielkiego przedsiębiorstwa przemysłowego. W tym samym dniu, w którym Klara Szabo dowiedziała się jak się on nazywa, otrzymała od niego list.

P. Elemer Barta pisał, że dopiero teraz dowiedział się o tragedji z numerem loteryjnym i że uważa za stosowne część zdobytego łatwo majątku oddać do jej dyspozycji, i prosi ją gorąco, by chciała przyjąć owych 20.000 penga.

Pani Szabo odpisała. Wywiązała się korespondencja. Klara Szabo ciągle nie chciała przyjąć pieniędzy. W końcu spotkało się tych dwoje i Elemer Barta oświadczył jej: „Do brzo, skoro nie chce pani przyjąć tej sumy, to może zostanie pani moją żoną”.

Ostatnio odbył się ślub tej pary. Groteskowe są drogi szczęścia. Jeden człowiek musiał ponieść śmierć w następstwie grania na loterii, aby dwoje innych mogło być szczęśliwym.

Należyta przemianę materji zapewnijają
złota PRZECZYSCZAJĄCE KARPINSKIEGO

Włoskie zaopatrzenie wojska w terenie



Obrazek charakteryzujący trudności w włoskich taborach na wojnie.

Dwie książki F. A. Ossendowskiego

Ferdynand Antoni Ossendowski należy do nielicznych w Polsce, a właściwie jest jedynym w Polsce pisarzem europejskim. To twierdzenie wymaga komentarzy. Nie chodzi o poziom kultury, — mamy, chwalić Boga, szereg pisarzy, którzy mogliby być chlubą każdego europejskiego narodu, — nie chodzi o uważanie Ossendowskiego za geniusza, którego miejsce jest obok Dantego, Bajrona czy Goethego, — chodzi tylko o stosunek pisarza do swego ziemiasta, no i o popularność w szerokim świecie.

Pod tym względem Ossendowski jest w Polsce wyjątkiem.

Pisarz „europejski”, czyli członek wielkich europejskich kulturalnych narodów zaczyna pisać zwykle wówczas, gdy naprawdę ma coś do powiedzenia. Najpierw więc kształci się gruntownie, później podróżuje po całym świecie, wreszcie wzbogacony myślami i przeżyciami, bierze pióro i zaczyna pisać. Genjusz zaczyna wypowiadać się w druku o wiele wcześniej, niż pisarz średniej miary, ale obu obowiązują rzetelność.

W Polsce jest inaczej. Popierana i protegowana jest przedewszystkiem młodzież. Przecież nawet Akademia Literatury przyznaje nagrody tylko tym pisarzom, którzy nie przekroczyli 35-go roku życia. Kto ma lat 36, przypadł-

nagrody nie dostanie, chyba troszkę podfałszuje metrykę. Popieranie młodzieży jest rzeczą piękną i szlachetną, ale łączenie pojęcia wartości dzieła literackiego z wiekiem autora nie jest zbyt słusne. Jest nawet nieco niebezpieczne, bo dopinguje niedojrzałą młodzież i sprzyja bładzie. Iż to obecnie w Polsce jest przemijających „sław” i ileż miłych panienek i obiecujących młodzieńców marzy o takim wawrzynie i brzęczącej nagrodzie literackiej!.. A jak jest mało wśród naszych pisarzy, nawet z ustaloną sławą, ludzi z gruntownym wykształceniem i bogatymi przeżyciami!..

Ferdynand A. Ossendowski pod tym względem stanowi wyjątek. Naukowiec, który ma poza sobą specjalne studia i samodzielne prace — fachowiec, który pracował na różnych kierunkach stanowiskach, — podróżnik, który poznał ogromne połacie kraju na wschodzie Europy i w Azji, — przygodny polityk, który w zawierusze rewolucyjnej nieoczekiwanie wysunął się na stanowisko osobiściego prezydenta osobiłej republiki, — F. A. Ossendowski stał się literatem dopiero wówczas, gdy miał do powiedzenia wiele rzeczy niezwykłych i niezmiernie ciekawych. Pierwszą swoją książkę literacką: „Przez kraj ludzi, zwierząt i bogów” napisał, mając lat 46, i dał rzecz

tak dojrzałą i ciekawą, że odrazu zdobył bez przesady wszechświatowy rozgłos. Człowiek, gruntownie wykształcony, doskonale otrząskany z piórem (pierwsza drukowana praca naukowa w r. 1905, początki pracy publicystycznej od r. 1909), Ossendowski netylko nie spoczął na laurach, ale nadal pracuje naukowo i podróżuje, ciągle zasilaając się nowymi myślami i wrażeniami. Zaznaczmy jeszcze raz: pod tym względem Ossendowski wyróżnia się spośród innych polskich pisarzy, zbliżając się bardzo do typu pisarza zachodnio - europejskiego.

Iżeli zaś chodzi o rozgłos w Europie, Ossendowski — trzeba o tem pamiętać! — równych sobie nie ma!.. Przewyższa go tylko Sienkiewicz, ale i to tylko pod warunkiem, że Sienkiewiczowi będą policzone tłumaczenia netylko książek, ale i poszczególnych nowel. Pod względem ilości książek tłumaczonych na obce języki, żaden z polskich pisarzy, żyjących czy zmarłych, nie może dorównać Ossendowskiemu!..

W mieszkaniu F. A. Ossendowskiego, które jest prawdziwym muzeum zotytków i trofeów myśliwskich (nie bylejakich!) jest cała szafa, wypełniona jego własnymi książkami, tłumaczeniami bodaj na wszystkie języki świata!.. Okazem — jakże ciekawym i niezmiernie zaszczytnym! — są wielkie tomiska tłumaczenia podobno „Ludzi, zwierząt i bogów” i podobno na język

angielski i francuski. To „podobno” należy użyć, gdyż zwykły śmiertelnik nie może stwierdzić (poza kartą tytułową), że są to właśnie te i takie przekłady, gdyż druk jest całkiem osobliwy: jakieś wyciskane kropki i kreski. Książki dla niewidomych!.. Książki polskiego autora dla Francuzów i Anglików, pozbawionych wzroku!.. Oto najpiękniejszy, najzaszczytniejszy wawrzyn literacki!..

O kolosalnej popularności Ossendowskiego zagranicą pamiętać trzeba wciąz, należy bowiem zdawać sobie sprawę z tego, że o naszej literaturze i o naszych pisarzach szerokie warstwy czytelników obcych sądzą nie na podstawie dzieł Mickiewicza czy Słowackiego (tylko dla garstki specjalistów), ale na podstawie książek Sienkiewicza i Ossendowskiego!.. Tak jest!

W ostatnich czasach F. A. Ossendowski coraz chętniej zaczął przemawiać do młodzieży, którą już obdarzył niejedną miłą książką. Pracowitość i pełność autora są wyjątkowe (rzadka cecha u polskich pisarzy!), ale to, rzecz jasna, niezawsze jest zaletą, gdyż po piech w wielu wypadkach szkodzi. Cza sami zaś autor pada ofiarą wydawców, którzy zbyt dokładnie określają ilość arkuszy mającej się ukazać książki i w wypadku przekroczenia ustalonych granic, bez litości obcinają powieści!.. I tak się zdarza!..

Wchwilii bieżącej są do znatowania dwa nowe książki Ossendowskie-

go, obie dla młodzieży. Jedna ma tytuł: „Skarb wysp Andamańskich”, (Wyd. Bibl. Pol.), druga się nazywa: „Mocni ludzie”. (Wyd. „Książ. Atlas”). Pierwsza książka mówi o przygodach pewnego polskiego chłopca, urodzonego na dalekiej obczyźnie; czasy są obecne. Druga przenosi czytelnika na Syberję i zarysowuje losy pary małżeńskiej Polaków w okresie po przegranej wojnie r. 1831.

Różne czasy, różne tereny, różne okoliczności. A jednak te dwie książki mają ze sobą wiele wspólnego. Pierwszą wspólną cechą jest połączenie pierwiastków naukowych z literackimi. Autor zarysowuje niezwykle przygodny świat bohaterów, ale raz po raz wplata ścisłe opisy przyrody, zarysowuje obyczaje tubylców, podaje wiele rozmaitych szczegółów etnograficznych i historycznych, które dobrze się utrwalały w pamięci, wzbogacając wiedzę czytelników. Pod tym względem szczególnie charakterystyczna jest powieść o ukrytym skarbie Wysp Morderców. Przygody są bardzo ciekawe i barwne, a ich prawdopodobieństwo podkreśla się doskonale dobranymi ilustracjami, będącymi autentycznymi fotografiami z życia Minkopi.

W „Mocnych Ludziach” jest coś podobnego. Wątek powieściowy rozwija się na tle dokładnych opisów przyrody syberyjskiej i życia tubylców. Obok bohaterów, będących postaciami literackimi, występują osoby histo-

W WIRZE STOLICY

LENISTWO ŁYZWIARZY

Na każdym placu wolnym od śmieci jest teraz ślizgawka. Terkoce muzyka, jaskrawo od czerwonych szalów, złotych swetrów, niebieskich spodni. Rutynowana papuga to szczekanie wobec warszawskiej łyżwiarki. Martwi się, że oba buty tegoż koloru! Skarpetki majtasy, sweter, pasek, szalik, czapka, rękawice — tyle farb. No i włosy platynowe czy rude.

Ta dudkowatość szpeci pojedyncze kluski, ale upiększa całość. Przyjemnie patrzeć na mieniącą się, bardziej niż ogon pawia, ślizgawkę.

Ale jak drażni zachowanie się łyżwiarzy. Jeżdżą wszyscy beżmyślnie w kółko, telepią się, czasem któryś zadrze tylną nogę — to wszystko. Nikt nie uczy się żadnych figur, nikt nic nie ćwiczy. Chciałoby się dać tym dzieciom kopniaka i spędzić je z lodu.

Bo co dziwnego, że na Olimpiadzie jeden Norweg więcej dokazuje niż cała Polska razem kiedy nikt u nas nie trenuje. Ot pętają się po ślizgawce beżmyślnie, dla zabicia czasu!..

Mamy w całej Polsce jednego tylko pracowitego łyżwiarza — Kalbarczyka. Gruby, jak toporek z kłosa drzewa ociosany chłopak, więcej trenował w życiu niż wszyscy inni nasi łyżwiarze razem wzięci.

Kalbarczyk nie jest wcale fenomenem, nie jest nawet zdolnym. Latem startuje do biegów naprzelaj — stale przychodzi w drugiej, trzeciej dziesiątce. Jest niedźwiedziowaty, ciężki, nie ma wrodzonej szybkości ani giętkości.

Lech biegnie, jeździ na rowerze (co jest dla łyżwiarzy specjalnie wskazane), gimnastykuje się. A zimą robi szaleństwa — byle znaleźć lód i trenować. Obrzydliwy klimat pozabawił nas lodu aż do obecnych dni. Kalbarczyk, zrozpaczony że przed samą Olimpiadą nie może trenować, wysperzał jakos, iż we Włochach, na gliniance jest lód. Podczas nocnych przymrozków glinianka zamarzyła, lód był słaby, nierówny, ale był.

Kalbarczyk zrywał się codzień u świcie, jechał koleją do Włoch i — póki słońce nie grało — trenował na gliniance. Lód trząskał pod łyżwami, nie można się było zatrzymać w wnet robił się przerebel, parę razy wpał do wody — jednak trenował. Przecież dający chłopci żegnali się i odmawiali głośno litanję za warjatów. Namawiali go by dla spokoju, chętnie ściągali go na brzeg siłą, ale bali się wejść na lód.

Tak się przygotowywał Kalbarczyk do Olimpiady.

No i spisał się na niej — poza Maru sarzem — najlepiej. Lepiej od hokeistów, lepiej od wszystkich innych narciarzy. 9-te miejsce na 10 klm. elity świata to wcale nieźle — zwłaszcza gdy u siebie jest się nie extra klasą, a co sto razy gorzej — jedynym zawodnikiem. Bo w Polsce poza Kalbarczykiem czyż kto trenuje jazdę szybką.

W ZACHĘCIE

Ciągnie jednak wilka do lasu. Ondaż (dokładnie — zimą zeszłego roku) byłem w Zachęcie na wystawie Rometowej, a już wczoraj poszedłem znowu na wystawę Styków.

Stary Krakowianie tłumnie przyszedli na wystawę. Mało patrzyli na obrazy, zato dużo wspominali starego Stykę. To ci był malarz!

Kiedyś opowiadał gronu kolegów, że maluje Chrystusa zawsze kłęząc — przez uszanowanie. Podobalo się to widać Panu Bogu bo raz ukazał mu się podczas pracy i nawet przemówił doń.

— Ale taki byłem wzruszony, kończył Styka, że nie dosłyszałem co..

Na to mistrz Axenitowicz odezwał się:

— Przypadkowo byłem wtedy w sąsiednim pokoju i słyszałem dokładnie; Stworca powiedział: — Kochasiu, maluj mnie na kolanach, ale lepiej!

Karol

W. Charkiewicz.

Tow. Cordobano Paweł Gawła Wujaszek

Wczorajszy artykuł wstępny w „Robotniku”, pióra p. Niedziałkowskiego, zaczyna się tak:

Trzeba porównać ze sobą naszą wczorajszą korespondencję z Madrytu pióra tow. Cordobano, oraz wyniki dotychczasowe wyborów hiszpańskich, by zrozumieć i ocenić całą wartość zwycięstwa bloku lewicy.

Carramba! „Towarzysz Cordobano”... to brzmi istotnie po hiszpańsku i przypomina przepojone żarem południa namiętne piosenki Własta.

Niedawno odbyło się słuchowisko radiowe p. t. „Paweł zabija Gawła”, pióra Karola Irzykowskiego. W związku z tem przesłałem Irzykowski list do „Kurjera Porannego” w Warszawie. List ten zaczyna się następująco:

W „Kurjerze Porannym” z 14 bm. pojawiła się krytyka mego słuchowiska radiowego „Paweł zabija Gawła” a w niej taki wstęp: „Autor popelniał typowy błąd wszytskich nowicjusów mikrofonowych: istotę tego słuchowiska oparł na bezliku efektów akustycznych”.

Potem następuje obszerniejsze wyjaśnienie Irzykowskiego, poczem jest gwiazdka i uwaga redakcji takiej treści:

W powyższym liście p. K. Irzykowski — autor, tu wspomniemy tylko, „X-jej Muzy”, wnikiwie, najniżej niepostarzałej rozprawki o kinie — porusza podstawowe zagadnienia radia pojętego jako autonomiczna sztuka, niejako muza XI-ta. Co się zaś tyczy ustępów polemicznych listu, warto zaznaczyć, iż redakcja nasza nie zabierała głosu na temat wzmiankowanego w nich słuchowiska. Te uwagi Sz. Autora odnoszą się natomiast do zamieszczonego w dniu 14 bm. komunikatu „Radja Polskiego” podanego przez nas na prawach anonsu. (P. R.)

Przecieramy oczy ze zdumieniem. Jak się to dzieje? Najpierw Radio urzęduje słuchowisko Irzykowskiemu, a potem przesyła płatne - ogłoszenie recenzję, w której krytykuje to słuchowisko. Radjotyczne zaiste!

Przyjaciel Bodzio oczekuje przyjazdu wujaszka z Mejszagoly. Wujaszek, jak wszyscy pełnej krwi Litwini nie należy do ludzi rozrzućnych i niema zwyczaj obdarzania siostrzeńca darami, mimo że gospodarstwo prowadzi wzorowo.

Bodzio zna dobrze wujaszka, ale też potrafi się odpowiednio do niego zabrać. Na parę dni przed przyjazdem pisze do wujaszka list, a w liście:

„Na stację autobusową przy placu Orzeszkowej, przyjdzie po kochanego Wuję mój pomocnik. Proszę, jako znak rozpoznawczy, przynieść pod pachą wieszak szynkę, albo flustą gęś...”

Wybr. Wel.

Jeszcze raz o „Europie Wschodniej”

LEON DAUDET



Przywódca organizacji „Action Française”, która została przed kilku dniami rozwiązana po poturbowaniu Bluma.

Termin przyjmowania kandydatów do szkoły podchorążych lotnictwa upływa 15.IV.36

WARSZAWA. Ministerstwo Spraw Wojskowych — departament dowodzenia ogólnego — ogłosiło za nr. 2110-21 wyszk. z d. 10 lutego 1936 r. „Warunki ubiegania się o przyjęcie i tok przyjęcia na kurs 1936/39 szkoły podchorążych lotnictwa, kształcącej na oficerów zawodowych lotnictwa w grupach pilotów, obserwatorów i oficerów technicznych”. Termin składania podań kandydatów upływa 15 kwietnia 1936 r. Wspomniane rozkaz dep. dow. ogólnego M. S. Wojsk. otrzymały wszystkie formacje i urzędy wojskowe, szkoły średnie ogólnie - kształcącej zakresu licealnego, ośrodki p. w. lotniczego oraz okręgowe i powiatowe placówki L. O. P. P.

JESLI JESTES LUB ZOSTAJES OZŁONKIEM L.O.P.P. — NIE ZAPOMINAJ UISZCZAĆ SKŁADKI OZŁONKOWSKICH. SKŁADKA MIESIĘCZNA 50 GR.

Odpowiadamy na dwa „listy do redakcji” do „Kurjera Wileńskiego” w sprawie „Szkoły Nauk Politycznych” i jej programu, p. p. Wład. Wielhorskiego i p. Sukiennickiego. Prof. Sukiennicki pisze:

Wykładam „Historję ruchów rewolucyjnych w Rosji w XIX wieku” oraz „Historję Europy Wschodniej i stosunków międzynarodowych w XX wieku”, który to kurs traktuję jako dalszy ciąg poprzedniego wykładu i omawiam w nim historję przeobrażeń politycznych i społecznych, jakie w XX w. nastąpiły na obejmowanym przez b. Imperjum Rosyjskie terytorjum Europy Wschodniej. Ponieważ w wyniku przeobrażeń rewolucyjnych XX wieku na terytorjum tem (uprzednio zajmowanym przez jedno lite państwo rosyjskie, powstało kilka państw niepodległych, wzajemne stosunki, których omawiam w wykładzie — stąd ogólny tytuł tego kursu, który wprowadził „Słowo” w błąd i spowodował jego — opartą w danym wypadku w znaczym stopniu na nieporozumieniu — troskę, jak jednem „rzetelnym uczonym” może łączyć „dziedziny zbyt daleko od siebie stojące, oparte na zbyt różnych elementach”.

Wobec tego wyjaśnienia, pośpiesznie cofamy swą uwagę (bo nie był to zarzut, lecz też tylko uwaga), że prof. Sukiennicki pracuje w dyscyplinach zbyt od siebie, jak na specjalną szkołę wietoznawstwa, odległych. Ale natomiast prof. Sukiennicki nawzajem musi nam przyznać, że:

1) powyższe jego wyjaśnienie powiększa ilość godzin wykładowych przedmiotów rosyjskich i so wietoznawczych wykładanych w szkole z 645 do 675;

2. powyższe jego wyjaśnienie podkreśla, że wykładowcy w wileńskiej Szkole Nauk Politycznych nie dbają o „adekwatność” tytułów swych wykładów. Bo jeśli tytuł wykładu brzmi: „Historja Europy wschodniej i stosunków międzynarodowych w XX w.”, to skąd ja mogę wiedzieć, że nie dotyczy on spraw takich, jak np. rosyjsko - szwedzkiego sporu w kwestji wysp alandzkich, aneksji Bośni i Hercegowiny, wojny bałkańskiej 1912 r. a ma dotyczyć jedynie i wyłącznie, czasów po rewolucji rosyjskiej i to zacięzionych jeszcze do państw porosyjskich. Tego rodzaju brzmienie tytułu omówiłby ujemnie prof. Petrzycki w swoim seminarjum i miałby oczywiście rację.

Złe przyzwyczajenie konstruowania nie - adekwatnych, a więc nie - naukowych tytułów wykładów, przebiega także z następujących słów dyrektora i profesora Wład. Wielhorskiego.

Z przedmiotów nieprawidłowych w SNP w Warszawie wyklada się „Geografia ekonomiczna Polski” oraz „Geografia Polityczna” w analogii do naszego wykładu „Geografia Europy Wschodniej”, który obejmuje treścią swą oba powyższe przedmioty odnośnie terenu naszego najbliższego zainteresowania, czyli ziemie: b. W. Ks. Litewskiego, b. Państwa Zakonu Krzyżowego i Rosji Europejskiej.

Nie pytajmy już, nie chcąc być nudnymi, dlaczego „przedwzrostkiem”, ogólnie - europejską” (według określenia p. Wielhorskiego) wileńską Szkołę Nauk Politycznych nie interesuje geografia Europy, ani nawet Polski, a wyłącznie „b. państwa Zakonu Krzyżowego” i t.d., ale znowu zwrócić mu słuszną uwagę, że tylko Duch Święty może się domyśleć, że skoro Wład. Szkoła Nauk Politycznych „geografia Europy Wschodniej”, to nie dotyczy to ani Turcji, ani Rumunii. Przecież południk Malborge nie jest bardziej na Wschód posunięty od południka Bukaresztu.

Skoro już jesteśmy przy prawidłowym cytowaniu tytułów, to mamy prawo jeszcze pouczyć p. Wielhorskiego, że w pracach naukowych jak i w enuncjacjach uczonych nazewnactwo obowiązuje nomenklatura geograficzna z jednej epoki, a nie z kilku równocześnie. Nie można np. powiedzieć na terenach „Pannonji, Sarmacji i Czechołowacji”. Tak samo nie można powiedzieć b. państwa Zakonu „Krzyżowego” i Rosji Europejskiej i W. Ks. Litewskiego. To jest niejasne od początku do końca.

Widzę, że zaczynam być doprawdy zbyt pedantyczny i przy czepski, ale też zamieniam rolę z p. Wierhorskim. On jest wybitnym uczonym, dyrektorem tak poważnej naukowej akademii, jak wileńska Szkoła Nauk Politycznych, ja zaś dziennikarzem, ale w swoich odpowiedziach p. Wierhorski wykazuje, że potrafi być o wiele lepszym polemicznym dziennikarzem odemnie, albowiem potrafi tak polemicznie wykreślić dane faktyczne, aby to mogło wpłynąć na sąd czytelnika nie znającego się na rzeczy.

Oto np. co pisze p. prof. Wielhorski:

Jest rzeczą nader interesującą, że Szkoła Nauk Politycznych w Paryżu (section administrative) wśród spisu przedmiotów podstawowych, obowiązkowych (cours réguliers), ma również wykład p. t. „Histoire constitutionnelle des Etats de l'Europe centrale et du Proche Orient”. W roku 1925 — 26 wykład ten prowadził rodułak nasz, prof. J. Blaciszewski.

Analogia tego wykładu w naszym programie p. t. „Historja ustrojów państw Europy Wschodniej”, obejmująca dzieje ustrojów: W. Ks. Litewskiego, W. Ks. Moskiewskiego i państwa Zakonu — wywołała szczególnie ostry atak „Słowa”...

Tak istotnie: instytucja p. Boutmy, to nie żadna warszawska Szkoła Nauk Politycznych, powołanie się na program której nie jest żadnym argumentem. Powołanie się na L'Ecole libre, jest oczywiście argumentem. Tylko, że w „Paryskiej Szkole Nauk Politycznych” wykładana jest konstytucja angielska, wykładana jest konstytucja francuska, a potem dopiero w charakterze pomocniczym, drugorzędny i encyklopedycznym, wykładane są inne ustroje, tak czy inaczej zsumowane. Żadnej analogii do programu wileńskiego to niema. W Włnie niema ani konstytucji angielskiej, ani francuskiej, ani ustroju państw antycznych, ani ustroju Polski, a raptem wyskakują „Europa Wschodnia” bez żadnych wcześniejszych fundamentów, pojęta jako jedyny historyczny - ustrojowy wykład w tej „przedwzrostkiem ogólnie - europejskiej” szkole.

Cała zgrzesność polemiczna p. Wielhorskiego nie wystarczy jednak, aby kogokolwiek przekonać, iż szkołę wileńską można nazwać „przedwzrostkiem ogólnie - europejską”, wtedy, kiedy nie posiada ona wykładu konstytucji angielskiej, posiadając wykłady i ćwiczenia z zakresu ustroju SSSR, kiedy nie posiadając wykładu historii walk o niepodległość Polski, posiada liczne wykłady o prądach i organizacjach, które wywołały rewolucję rosyjską, kiedy nie posiadając katedry historii politycznej XX wieku, posiada liczne wykłady z historii rewolucji rosyjskiej, kiedy nawet lektury języków dotyczą przedwzrostkiem języków SSSR, kiedy z ekonomistów studjuje

się bliżej jedynie Włodzimierza Lenina. Nazwać tę szkołę „przedwzrostkiem ogólnie - europejską”, to albo żart, albo paradoks.

W polemice profesor Wielhorski jest zgrzesny, lecz nie nazbyt dokładnie:

Podczas gdy artykuł „Słowa” mówił w dniu 4 lutego r. b. o przedmiotach socjalistycznych, „patologii społecznej”, to w dniu 13 lutego r. b. włącza już do tego pojęcia i przedmioty, dotyczące Rosji przedwojennej, czyniąc z obu kolegiów jedną wspólną grupę, by uzyskać bardziej fascynującą przewagę liczebną tej „patologii” w programie Szkoły. Stąd nielitość całego rachunku, zestawionego przez „Słowo” w artykule z 13 lutego 1936 r.

Odpowiadam: Wyrazu „patologia” używałem w zupełnie innym biegu myśli i dla uwidocznienia zupełnie innego faktu, niż tu jest przytoczony. Natomiast jako dowód, że szkoła niema kierunku „przedwzrostkiem ogólnie - europejskiego”, zacytowanie wykładów profesora Zdziechowskiego jest arcy - słusne i arcylogiczne. Oczywiście, że te wykłady należą do grupy rosyjskiej, do grupy wietoznawczej. Mogłyby być uważane za reprezentację „ogólnie - europejskiego” kierunku dopiero wtedy, gdyby obok „rosyjskiej literatury przedwojennej” były wykłady o literaturze francuskiej, angielskiej, skandy-nawskiej lub polskiej.

P. Wielhorski kwestionuje moją cyfrę 645 wykładów, poświęconych tematowi rosyjskim i sowie toznawczym. Proszę bardzo - policzmy to wspólnie. A więc: — p. Sukiennickiego „historja stosunków międzynarodowych”, która po zbadaniu okazała się monograficznym wykładem zagadnień socjalistycznych godzin 30, a prócz tego:

SEMESTR I.

Prądy Umysłowe i literackie Rosji Przedbolszewickiej prof. Dr. M. Zdziechowski 15.—
Lektury języków słowiańskich (białoruskiego W. Hryszkiewicz, rosyjskiego L. Bielew-ski) 30.—

SEMESTR II.

Prądy Umysłowe i literackie Rosji Przedbolszewickiej prof. Dr. M. Zdziechowski 15.—
Lektury języków słowiańskich (białoruskiego W. Hryszkiewicz, rosyjskiego L. Bielew-ski) 30.—

SEMESTR III.

Historja ruchów rewolucyjn. w Rosji w XIX w. doc. dr. W. Sukiennicki 15.—
Prądy Umysłowe i literackie Rosji Przedbolszewickiej prof. Dr. M. Zdziechowski 15.—
Ćwiczenia z historii ruchów rewolucyjn. w Rosji doc. dr. W. Sukiennicki 15.—
Lektury języków słowiańskich (białoruskiego W. Hryszkiewicz, rosyjskiego L. Bielew-ski) 30.—

SEMESTR IV.

Prądy Umysłowe i literackie Rosji Przedbolszewickiej prof. Dr. M. Zdziechowski 15.—
Zarys historii gospodarczej Rosji w XIX i pocz. XX w. prof. dr. St. Arnold 15.—
Lektury języków słowiańskich (białoruskiego W. Hryszkiewicz, rosyjskiego L. Bielew-ski) 30.—

SEMESTR V.

Doktryna ekonomiczna komunizmu doc. Dr. S. Swianiewicz 15.—
Polityka agrarna Z. S. S. R. prof. Dr. W. Staniawicz 15.—
Polityka finansowa, przemysłowa i handlowa Z. S. S. R. — Z. Szempliński 30.—
Zagadnienie ukraińskie jako sprawa międzynarod. L. Wasilewski 15.—
Struktura polityczna Z. S. S. R. doc. dr. W. Sukiennicki 15.—
Polityka narodowa Z. S. S. R. dr. S. Wysłouch 15.—
Sztuka w Z. S. S. R. prof. dr. M. Morełowski 10.—
Ćwiczenia z organizacji nauki w Z. S. S. R. prof. dr. B. Wilanowski 20.—
Ćwiczenia ze struktury politycznej Z. S. S. R. doc. dr. W. Sukiennicki 30.—
Ćwiczenia z polityki ekonomicznej Z. S. S. R. doc. dr. S. Swianiewicz 15.—

SEMESTR VI.

Światopogląd materialistyczny i jego odbicie w kulturze Z. S. S. R. prof. B. Wróblewski 15.—
Polityka zagraniczna Z. S. S. R. i „Kominternu” (vacat) 15.—
Struktura polityczna Z. S. S. R. doc. dr. W. Sukiennicki 30.—

Zagadnienie białoruskie jako sprawa międzynarodowa dr. S. Wysłouch 15.—
Stosunki wyznaniowe w Z.S.R.R. prof. dr. B. Wilanowski 15.—
Organizacja nauki i nauczania w Z. S. S. R. prof. dr. Wilanowski 30.—
Polityka handlu zagranicznego ZSRR J. Wiszniewski 15.—
Literatura w Z. S. S. R. St. Baczynski 22.—
Ćwiczenia z literatury w Z. S. R. R. St. Baczynski 8.—
Ćwiczenia ze struktury politycznej Z. S. S. R. Dr. Sukiennicki 30.—
Ćwiczenia z polityki ekonomicznej Z. S. S. R. Swianiewicz 15.—
Ćwiczenia z organizacji nauki w Z. S. S. R. Prof. Wilanowski 15.—
Ćwiczenia z zagadnienia ukraińskiego prof. Wasilewski 7.—
Ćwiczenia z zagadnień narodowościowych w Z. S. S. R. Dr. Wysłouch 8.—

A więc 675 — o ile w dodaniu się nie pomyliłem.

P. Wielhorski napisał, że więcej polemizować nie będzie. Jaka szkoda! Możebyśmy się czego nowego dowiedzieli. Bo przyzna czytelnik, że każdy wymieniony przez nas zgodnie ze spisem tytuł wykładu, okazywał się nie tem, czem był według swego brzmienia. „Prawo polityczne państw bałtyckich”, okazało się studjum porównawczemi konstytucyj zachodnio - europejskich, „Europa Wschodnia” dotyczyła państwa zakonu „krzyżowego”, historia stosunków międzynarodowych w XX w. okazała się historją trzeciego dziesięciolecia XX w. ograniczoną do państw porosyjskich. Możeby w dalszym ciągu polemiki okazały się napykład, że język turecki wykładany w tej oryginalnej szkole przez Hadżę Seraję Chana Szapszała, to wcale nie język turecki, lecz ćwiczenia w zakresie starofrancuskiej ballady o św. Aleksym, lub pieśni Rolanda. Cat.

KIM SĄ POLACY WZIĘCI DO NIEWOLI w bitwie pod Amba-Aradam

RZYM. Korespondent „Giornale d'Italia” w Makale podaje szereg szczegółów o dwóch Polakach, którzy zostali wzięci do niewoli podczas bitwy pod Amba Ardam przez żołnierzy dywizji 23-go marca.

Maksymilian Stanisław Belaw (według innej pisowni Belau), urodzony w 1900 r. skończył medycynę na uniwersytecie warszawskim, nosi płócienną kurtkę, spodnie sportowe i żółte buty. Na ramieniu ma znak Czerwonego Krzyża.

Tadeusz Medyński, urodzony w r. 1910 w Wraszawie, dziennikarz, ubrany podobnie jak jego towarzysz, lecz bardziej po sportowemu. Ma na sobie grubą koszulę wełnianą w szerokie kraty.

Obu Polaków badano w namiocie oicerskim, gdzie zasiadli na bankach z benzyną.

Z zeznań ich wynika, że dr. Belaw podróżował niedawno po Indiach w poszukiwaniu zajęcia. W listopadzie 1934 r. uzyskał on stypendjum w amerykańskim towarzystwie „Sudan Interior Mission”. Towarzystwo to kierowane jest przez Amerykanina Lambi, który przyjął obywatelstwo abisyńskie i stał się jednym z głównych doradców negusa i prezesem abisyńskiego Czerwonego Krzyża. Następnie dr. Belaw zaciągnął się do abisyńskiego Czerwonego Krzyża z pensją 400 talarów miesięcznie.

Pewnego dnia mianowano go dyrektorem szpitala połowego Nr. 3. Dnia 26 listopada szpital wysłano do Dessie na 3-ach samochodach. W skład szpitala wchodziło 21 sanitariuszów abisyńskich i 1 asystent europejski.

W Dessie spotkał dr. Belaw dziennikarza Medyńskiego, podróżującego samochodem po Abisynji. Medyński, który rynekonał się, że warunki pracy dziennikarskiej w Addis Abebie są bardzo trudne, spotkawszy się z dr. Belawem w Dessie postanowił zaciągnąć się jako asystent szpitalny, zwłaszcza, że posiadał pewne znajomości z medycyną.

wojska rasa Mulughety, który posiadał 50.000 ludzi oraz 30.000 wojowników, przyprowadzonych przez sprzymierzeńców. Z nadejściem wiadomości o posuwaniu się Włochów na Amba Ardam przystąpiono do przygotowań obronnych.

Podczas bitwy praca w szpitalu trwała dzień i noc. Dnia 14 bm. został ranny w nogę syn rasy Mulughety Lidzafa, wychowanek Oksfordu. Pracy było coraz więcej. W dzień dochodziły do gorys pełających bomb, w nocy rozlegały się jęki i wołania rannych. Któregoś ranka wreszcie Polacy usłyszeli głosy włoskie. Ponieważ była obawa, że zostaną wzięci za Abisyńczyków, Medyński wyszedł pierwszy z jaskini, rzucił rewolwer i podniósł ręce do góry, stanowiący na progu. Następnie zawołał na Belawu. W ten sposób obaj Polacy znaleźli się wśród czarnych koszuł.

Korespondent dodaje, że dr. Belaw, zapytywany przez lekarzy włoskich na tematy fachowe, dawał odpowiedzi rzeczowe i rozumne, następnie zaś wykonał operację chirurgiczną na rannym tubylcu pod okiem chirurga włoskiego. Po umyciu rąk oblicze jego rozpozodziło się i nabrało życia. Na tem badanie jego zostało zakończone.

BOWE KSIĄŻKI

HENRYK ZBIERZCHOWSKI. Porwana naręczona. Wodewil w 3-ach aktach ze śpiewami i tańcami. Nakł. Księgarni T.S.L. Lwów, 1936, str. 144.

JULIUSZ GERMAN. — Wyprawy do Raju (2 tomy). Wyd. „Rój”. Warszawa, 1936.

Nowa powieść J. Germana wprowadza nas w tajniki problemu szczęścia i miłości. Dwie siostry — bohaterki powieści — tak odmiennymi drogami kroczą ku swemu szczęściu. Zarówno żywiołowa, nieznająca żadnych wzięw natury jednej, jak i opanowana i świadoma dusza drugiej, odmalowane są z wdziękiem i siłą. Losy zaś obu dziewcząt, losy pełne załamań i wzniesień, tragizmu i pogodnej liryki — na długo pozostają w pamięci czytelnika.

Świat i Życie. — Tom IV. Zeszyt 2. Treść: Pomiary ziemi J. A. Piotrowski, Poprawność językowa, K. Nitsch. Porty — O. Zukowski. Postęp — B. Suchodolski. Powieść — J. Krzyżanowski. Poznanie — R. Ingarden. Pozytywizm — W. Tatarkiewicz. Praca — B. Suchodolski. Ochrona pracy — Z. Balsigerowa. Prawo — St. Estreicher. Prehistorja i protohistorja — Wl. Antoniewicz. Proletariat — A. Hertz. Promieniotwórczość — L. Wertenstein. — Promieniotwórczość — L. Wertenstein. — St. Ziemecki. Przemiana materji — J. K. Parnas.

Konferencja morska w Londynie Kłopoty z pancernikami

LONDYN. — Konferencja morska doszła obecnie do punktu zwrotnego. Z jednej strony wszystkie kwestje techniczne, nie wywołujące głębszej rożnicy zdań pomiędzy delegacjami 4-ech mocarstw, zostały uzgodnione i w tej mierze nic nie stoi dzisiaj na przeszkodzie, aby sporządzić i podpisać odpowiedni traktat. Prace podkomitetu redakcyjnego posunęły się bardzo daleko, i o ile chodzi o kategorie takie, jak krążowniki, kontrtorpedowce, łodzia podwodne, o ich wyporność oraz kaliber ich dział, to pomiędzy St. Zjednoczonymi, W. Brytanią, Francją i Włochami porozumienie zostało osiągnięte. Z drugiej strony pozostają dwa nierozstrzygnięte zagadnienia, a mianowicie: sprawa

pancerników oraz kwestja udziału Niemiec w nowym traktacie morskim.

W sprawie pancerników uzyskanie jakiegokolwiek redukcji w stosunku do dotychczasowego poziomu wyporności 35.000 ton, okazało się niemożliwe. Sprzeciw St. Zjednoczonych jest bezwzględny a jedynym ustępstwem, jakie St. Zjednoczone zgodziły się poczynić, będzie ewentualne obniżenie kalibru dział na pancernikach z 16 do 14 cali.

Próby skłonienia St. Zjednoczonych do zmiany stanowiska, podejmowane zarówno ze strony brytyjskiej, jak i francuskiej, speliły na niczem. Również demarche, podjęta onegdaj w Waszyngtonie przez ambasadora francuskiego w Londynie z Normandem Davisem, nie odniosły skutku. W tych warunkach najprawdopodobnijszym załatwieniu sprawy pancerników będzie wyłączenie ich z ogólnych postanowień traktatu, przewidzianego na lat 10 i sformułowanie postanowień, dotyczących pancerników w osobnej klauzuli, zastrzegającej, że tymczasowo, na okres kilku n.p. 5 lat, utrzymamy zostaje w mocy standart 35.000 tonn z tem jednak, że w ciągu tego czasu, a najpóźniej za lat 5, nastąpić ma ponowne rozpatrzenie zagadnienia redukcji tonażu pancerników. Istnieje prawdopodobieństwo, że St. Zjednoczone zgodzą się na tego rodzaju tymczasowe rozwiązanie, wystarczające do wykonania obecnego amerykańskiego programu budowy pancerników 35.000-tonnowych.

Nowy premier hiszpański



Azania

Plenarne obrady Sejmu

BUDŻETY MIN. SPRAW WOJSKOWYCH, POCZT I TELEGR. I KOMUNIKACJI

Budżet Min. Spraw Wojskowych

Dziś przed południem Sejm przystąpił do rozprawy szczegółowej nad preliminarzem budżetowym Min. Spraw Wojskowych.

Otwierając obrady, marszałek Car udzielił głosu referentowi M. S. Wojskowych **postulowi Duchowi**.

Sprawozdawca podkreślił na wstępie, że już 3-ci rok budżet tego resortu pozostaje w tej samej wysokości 768 milionów i stanowi 1/3 całego naszego

budżetu. Wysilek społeczeństwa jest więc duży, jeżeli jednak zestawimy to z wysokością cyfr, prelinimowanych na cele wojskowe w innych krajach, to okaże się, że Polska pozostaje daleko w tyle w ogólnym wyścigu zbrojeń.

Następnie przemówienie wygłosił minister gen. Kasprzycki.

Po przemówieniu wobec tego, że nikt z posłów głosu nie zabierał, obrady nad tym resortem zamknięto.

Budżet Poczty i Telegrafów

WARSZAWA. Sprawozdawca poseł Sikorski zauważył w swoim referacie, na wstępie, że dalsza obniżka opłat pocztowych nie jest możliwa. Zniżka z r. 1934 skompensowana została wzrostem obrotów, a wzrost obrotów powoduje konieczność inwestycji. Komercjalizacja przedsiębiorstwa jest już w stadium końcowym i na pierwszy kwiecień b. r. będzie sporządzony pierwszy jego bilans.

Nad referatem tym wywiała się dyskusja, w której zabrał głos poseł Walewski, zapytując czy prawdą jest, iż niektórzy wyżsi urzędnicy ministerstwa zasiadają w radach nadzorczych takich przedsiębiorstw, jak Polskie Radio, Pasty, Reklama Poczta, Państwowe Zakłady Tele i Radjotechniczne i czy otrzymują za to wynagrodzenie, i jaka jest ich wysokość.

Na kwestię podniesioną przez posłów, biorących udział w dyskusji, odpowiedział sprawozdawca, poseł Sikorski, zaznaczając m. in. że istotnie urzędnicy Ministerstwa Poczty i Telegrafów są reprezentowani we władzach przedsiębiorstw, zgodnie jednak ze zwyczajami, panującymi we wszystkich resortach. Co się tyczy plac, to okólnik ministra ustala, że granice tych wynagrodzeń, począwszy od dnia 1 lutego br., nie mogą przekraczać 100 proc. uposażenia urzędników Ministerstwa, zasiadających we władzach przedsiębiorstw państwowych.

WŁOSI WCIĄŻ PRĄ NAPRZÓD

Krwawe walki na obu frontach

WARSZAWA. Na podstawie wiadomości z różnych źródeł, PAT. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji:

Na froncie północnym Włosi posuwają się z wolna, ale systematycznie naprzód i znajdują się obecnie w odległości około 25 km. od Amba Alagi. Oddziały włoskie pozostają w kontakcie z wojskami abisyńskimi, należącymi do armii rasa Mulughety. Opór Abisyńczyków jest jednakże nieznaczny. Naozgi uważają, iż reorganizacja armii rasa Mulughety będzie wymagała dłuższego czasu.

Sytuacja wojsk rasa Sejuma i rasa Kassy będzie dosyć trudna. Szczególnie ze względu na aprowizacyjnych. Możliwym jest, iż pozostawią oni w Tem bnie nieregularne oddziały, które będą niepokoiły Włochów, a sami z głównymi siłami wycofają się na południe, by zagrozić Włochom drogę do Dessie.

Włoscy obrotnicy umacniają zajęte przez Włochów obszary, budując drogi i wznosząc pozycje dla artylerji. Piechota włoska wspierana przez lotników, posuwa się naprzód.

Walki w Tembienie, jak donosi Reuter, rozgrywają się głównie w nocy. Biorą w nich udział drobne oddziały abisyńskie z 30 lub 40 wojowników, którzy w dzień ukrywają się w jaskiniach i szczelinach górskich.

Na froncie południowym odbywają się liczne utarczki w pobliżu Negelli, oraz w Ogadenie na południe od Sassabaneh.

Z Berbera podążają do Abisynji liczne transporty materiału wojennego, karabinów, armat i karabinów maszynowych. Abisyńczycy starają się jaknajprędzej dostarczyć te transporty w głąb kraju, w obawie, iż wojska Graziani'ego mogą przerwać w tym miejscu ich linie komunikacyjne.

Rząd Rzeszy protestuje

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi: Poseł Rzeszy niemieckiej w Bernie otrzymał polecenie złożenia rządowi szwajcarskiemu noty protestacyjnej przeciw decyzji o zakazie działalności partii narodowo - socjalistycznej w Szwajcarii. Nota niemiecka

wskazuje na niedopuszczalność postępowania Szwajcarii i zwraca się przeciwko zawartej w tej decyzji demonstracji politycznej. Nota wyraża oczekiwanie, że rząd szwajcarski cofnie swoją decyzję.

Rozwiązanie Str. Narodowego na Śląsku

KATOWICE. Zarządzeniem władz została z dniem 20 lutego ostatecznie rozwiązana uprzednio już zawieszona organizacja p. n. zarząd wojewódzki (otręgomy) Stronnictwa Narodowego w Katowicach wraz ze wszystkimi komórkami organizacyjnymi na obszarze górnośląskiej części województwa śląskiego, ponieważ dalsze jej istnienie i działalność zagrażały spokojowi, porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu.

Debata nad paktem francusko-sowieckim

PARYŻ. Herriot w swym przemówieniu w debacie w Izbie Deputowanych nad paktem francusko - sowieckim powiedział: Francja powinna pozostać wierną swej doktrynie: arbitraż, bezpieczeństwo, rozbrojenie. Rozpoczął się wyścig zbrojeń. Niemcy się ponownie uzbroili. Pakt francusko - sowiecki byłby niewątpliwie odciążeniem zobowiązań, powziętych w Euro pie środkowej, których nie można się

wyrzec. Proponowany pakt jest ściśle obronny. Oświadczywszy, iż będzie głosował za paktem, Herriot powiedział: „Domagam się, by głosowano za paktem, który nikogo nie krzywdzi, nikomu nie zagraża, który mieści się w ramach Ligi Narodów jest zgodny z ukłdami ligarni, odciąża nasze zobowiązania i sprzyja zbliżeniu dwóch wielkich narodów“. Dalszy ciąg obrad odroczone do wtorku.



W dniu 28 lutego w Państwowym Urzędzie Wychowania Fiz. odbędzie się zebrańie, na którym przyznana będzie państwowa nagroda sportowa za 1935 r. Wydaje się, że nagrodę tę otrzyma wioślarz Verrey z A.Z.S. Kraków, który w r. ub. na regatach w Berlinie zdobył dwa wioślarskie mistrzostwa Europy.

Budżet min. komunikacji

Skolei przystąpiono do preliminarza budżetowego Ministerstwa Komunikacji, który omówił w dłuższym i wyczerpującym referacie poseł Starzak.

M. in. referent rozwinął dłużej zagadnienie motoryzacji, wskazując, że warunkiem rozwiązania tego problemu, obok dróg, jest rozwinięcie krajowej produkcji samochodów i udostępnienie ich szerokim rzeszom.

PRZEMÓWIENIE MIN. ULRYCHA

Wysoka Izba. Zamierzenia rządu w zakresie inwestycji komunikacyjnych wchodzą w stadium realizacji.

Ze środków pozabudżetowych przewiduje się użycie na inwestycje kolejowe 60,000,000 zł., na inwestycje drogowe 35,325,000 zł., inwestycje wodne 8,500,000 zł.

Pozatem jest zamierzony wykonać na warunkach kredytowych inwestycyjnych robót kolejowych do wysokości 15 milionów zł. drogowych do wysokości 18 milionów zł. i wodnych na 3,500 tys. złotych.

Środki przeznaczone na sfinansowanie inwestycji komunikacyjnych zostaną użyte prawie wyłącznie na dokończenie robót, będących w toku.

Szczegółowy program kolejowych robót inwestycyjnych na okres bieżący przewiduje z ważniejszych prac:

1) wykonanie budowy trzech nowych linii kolejowych, rozpoczętych w ubiegłym roku, a mianowicie: linii Sierpe - Toruń, Sierpe - Brodnica i Ze grze - Wyszków, o łącznej długości około 170 km. w zakresie niedobrym do otwarcia jeszcze w roku bieżącym ruchu tymczasowego.

2) w obrębie węża warszawskiego całkowicie ukończenie budowy stacji Warszawa - Zachodnia, Warszawa-Główna i Warszawa - Wschodnia, a na stacji Warszawa - Główna zakończenie również robót montażowych konstrukcji żelaznej w podziemnej części

Co się tyczy wyników finansowych gospodarki kolei, referent stwierdził zdecydowaną poprawę. Natomiast pod względem płynności środków obrotowych, sytuacja kolei nie przedstawia się pomyślnie. Przyczyną tego są rygorystyczne ograniczenia dewizowe w Niemczech i zwiększające się zaległości, które osiągnęły sumę około 75 milionów złotych.

dworca i przykrycia placu przed dworcem.

Stacja postojowa (Grochów zostanie całkowicie ukończona i uruchomiona na wiosnę r.

Roboty związane z elektryfikacją podmiejskich odcinków zostaną również w bież. roku wykonane prawie całkowicie, przyczem odcinek Pruszków - Warszawa - Otwock będzie otwarty dla ruchu o trakcji elektrycznej przypuszczalnie we wrześniu, a odcinek Pruszków - Żyrardów w grudniu br.

W dziale inwestycji drogowych przewiduje się budowę 77 km. nowych dróg państwowych głównie na kręśach wesehrodnich, budowę większych obiektów mostowych jak rozpoczęły w poprzednich latach most stalowy przez Wisłę we Włocławku, drogowo - kolejowy most w Płocku, odbudowa mostu w Zaleszczykach, ukończenie mostu przez Pilię w Białobrzegach i cały szereg drobniejszych mostów.

Ponadto przewiduje się kontynuowanie robót, rozpoczętych już w latach ubiegłych przy budowie ulepszonej nawierzchni na główniejszych szlakach łączących stolice państwa z ważniejszymi ośrodkami życia gospodarczego państwa, przyczem program, ustalony na okres 1936 - 37 nie przewidyje budowy ulepszonej nawierzchni na żadnym ze szlaków, na którym roboty te zostały dotychczas rozpoczęte

Polityka taryfowa

lat stale prowadzą zniżkową politykę taryfową.

Ta zniżkowa akcja objęła również i taryfę osobową, w formie rozciągnięcia od 1-go stycznia br. na odległości bliższe 25-procentowej niżki, wprowadzonej z dniem 1 stycznia 1934 r. tylko a dalsze odległości.

Ze bezpośredni efekt tej obniżki jest dla wpływów polskich Kolei Państwowych narazie ujemny, gdyż obroty kasowe za miesiąc styczeń br. wykazują w stosunku do miesiąca stycznia r. ub. przy przewozie osób i bagażu spadek wpływów o 3,8 proc. a przy przewozie towarów o 11,1 proc.

Sprawa transferu z Niemcami

Ubytek w wpływach z przewozów Kolei Państwowych czyni tembardziej palącą sprawą zadłużenie kolei niemieckich wobec naszych kolei.

Trudności związane z tranzytem niemieckim przez Pomorze powstały wskutek wstrzymania przez Bank Rzeszy transferu, należnych polskim kolejom państwowym od kolei niemieckich, sum z tytułu opłaty za ten tranzyt. Sumy te były przekazywane wobec tego przez koleje niemieckie do Banku Rzeszy i tam pozostawiane do dyspozycji polskich kolei państwowych bez możliwości ich transferowania, dzięki czemu praktycznie nie mogły być przez Polskie Koleje Państwowe użyte, co stało się powodem ulki w środkach obrotowych Ministerstwa Komunikacji.

Zadłużenie Kolei Niemieckich wobec Kolei Polskich za dokonane do końca października 1935 r. przewozy towarowe i do końca listopada 1935 r. przewozy osobowe doszło już do sumy 67 milionów zł., a więc do kwoty, która

w naszych warunkach nie może być obojętną dal zdolności płatniczej Polskich Kolei Państwowych.

W związku z tem zostało wydane zarządzenie, które weszło w życie dn. 7 lutego o zmniejszeniu ilości pojeżdżów tranzytowych. W ten sposób Polskie Koleje Państwowe starały się za zabezpieczyć od zbyt szybkiego narastania długu Kolei Niemieckich i związanych z tem strat.

Równocześnie prowadzona była żywa wymiana zdań pomiędzy Rządem Polskim a Niemieciami co do zlikwidowania istniejącego stanu rzeczy.

Po kilkakrotnej wymianie zdań Rząd Polski jest obecnie w posiadaniu propozycji, które mam nadzieję pozwolą również zabezpieczyć interesy naszych kolei na przyszłość, jak i uregulować powstałe zaległości. W każdym razie jestem przekonany, że Rząd Niemiecki znajdzie sposób dla ostatecznego usunięcia trudności w tej dziedzinie.

Służba pracowników komunikacji

Służba pracowników komunikacji wyróżnia się spośród innych służb publicznych tem nadewszystko, że każdego dnia, niemal z minuty na minutę, od ażejtego jej wykonywania zależy nieustannie bezpieczeństwo życia ogromnej liczby ludzi oraz całość wielkiego zasobu dóbr.

Tem się tłumaczy, że pracownicy kolejowi są karani służbowo bez porównania częściej i surowiej od pracowników innych służb publicznych, co jednak w żadnym razie nie może być pożyteczne za miarę ich obowiązkowości i sumienności, ponieważ karalność ta wynika z samej istoty służby i zastrza tylko warunki.

Zarządziłem w dniu 14 lutego r. aby w granicach obowiązującego prawa: zatarto pracowników kolejowym kary porządkowe oraz trzy pierwsze kary dyscyplinarne, nie brano pod uwagę

kar nałożonych przed dniem wydania pierwszej polskiej pragmatyki kolejowej w sprawach kwalifikacyjnej i awansowej, złączono wymiar kar dyscyplinarnych w nieprzekazywanych komisjom dyscyplinarnym i dotychczas nie zakończonych sprawach, umorzono dochodzenie w sprawach o wykroczenie służbowe, umorzono nieściągnięte kary pieniężne i grzywny oraz nieściągnięte należności, przypadające przedsiębiorstwu „Polskie Koleje Państwowe“ od pracowników z tytułu ich odpowiedzialności materialnej za szkody wyrządzone bez złego zamiaru i chęci zysku.

Po końcowych wywodach referenta pos. Starzaka, rozprawę nad budżetem Min. Komunikacji zakończono i posiedzenie zostało zamknięte.

Jutro Sejm przystąpi do debaty nad preliminarzem budżetowym Min. W. R. i O. P.

Przemówienie min. Raczkiewicza

na komisji budżetowej Senatu

P. minister spraw wewnętrznych Władysław Raczkiewicz na komisji budżetowej Senatu w dniu 19 lutego 1936 r. oświadczył m. innemi.

Konspiracyjna, podziemna i pluga literatura rozszerzana zwłaszcza wśród tych, którym kryzys specjalnie dał się we znaki, w skutkach swoich czyni to, że coraz częściej występować muszą czynnie organa bezpieczeństwa. Wszystkie organa służby bezpieczeństwa nastawione są na walkę z tym przejawem.

Muszę oświadczyć, że podjąłem jak najenergiczniejszą walkę z tym systemem powodowania zamieszek i obniżania autorytetu władzy i godności państwa.

Baczną uwagę zwróciło też ministerstwo na masową działalność organizacji komunistycznej, starającej się drogą stosowania nowej taktyki opanować różne organizacje robotnicze, ludowe i społeczne i siłą niezadowolonych wśród mas pracujących.

Wielokrotnie była zwracana uwaga na przestępstwa organizacji społecznych, nieumiejtność ich działań, przestępstwa zainteresowania ze strony administracji temi organizacjami, podejmowanie roli dyrygującej, szczególnie ze strony starostów. Mój stosunek do tej sprawy jest następujący: administracja państwowa nie może stać zdala od życia społecznego.

Nie chciałbym jednak w podległym mi aparacie administracyjnym widzieć bezpośrednich kierowników życia społecznego na terenie. Tam gdzie działa szereg organizacji, które sobie nawzajem przeszkadzają, administracja państwa powinna przyezynić się do zraco nalizowania w pewnym stopniu tej pracy społecznej, skoordynować ją bez narzucania swej woli.

W dyskusji poruszono zagadnienie litewskie, mówiąc zwłaszcza o dywersyjnej robocie niektórych czynników na naszym terenie. Na te rzeczy zwrócić nam bardzo baczna uwaga. Przeciwdziałamy się zawsze wszelkiej propagandzie zwonnej, która stara się siać nienawiść do państwa polskiego i wpływać na niekorzystny nastrój wśród ludności litewskiej.

Zagadnienie współżycia ludności polskiej i ukraińskiej ostatnio wkracza na drogę właściwą. Rząd nie zamierza żadnej możliwości pogłębienia warunków dobrego współżycia i współpracy. Podniesiono też kilka spraw dotyczących specjalnych bolączek na terenie Małopolski Wschodniej, niedostatecznej wnikliwości administracji do potrzeb społeczności ukraińskiej. Wszelkie uwagi, skargi i dezycyaty nie pozostają bez odpowiedzi mojej lub ministerstwa. Wydaje mi się, że najlepszą szkołą współpracy obu społeczeństw jest samorząd. Mam nadzieję, że wspólnie rozpoczęta praca na normalizację stosunków przyczyni się do coraz wydatniejszej współpracy na tym terenie.

Sen. Rostworowski poruszył problem żydowski i zwrócił się z apelem podjęcia inicyjatywy w kierunku poparcia ruchu emigracyjnego. Rząd z wielką przychylnością odnosi się do starań organizacji żydowskich o powiększenie emigracji. Trzeba się jednak liczyć z tem, że inicyjatywa rządu z uwagi na międzynarodowy charakter tej sprawy nie zawsze może w tej dziedzinie dać realne rezultaty.

Poruszono również sprawę Wołynia. Krytyczne uwagi pod adresem polityki od dłuższego czasu tam prowadzonej nie można i nie należy wiązać z pewnymi ekscesami, których świadkami byliśmy nie poraz pierwszy na Wołyniu wynikających z geograficznego położenia tego terenu i w latach ubiegłych przybierała szerokie kształty.

Muszę prosić panów o uwzględnienie tych specjalnie trudnych warunków, w jakich działają tam władze bezpieczeństwa i że na Wołyniu w ofiarnej służbie państwowej padło wiele żołnierzy służby bezpieczeństwa, że akcja terrorystyczna szła tam w kierunku terroryzowania ludności, co poeciagnęło za sobą ofiary.

Co do polityki administracyjnej poszczególnych wojewódów i braku jakoby pewnej koordynacji w tym względzie, to trzeba się tu liczyć z właściwościami terenów i ich odrębnościami. Rząd i poszczególne ministerstwa włądy te muszą mieć na uwadze. Moim wyśilkim będzie zawsze, aby pewne przestęstwa lub niedociągnięcia w terenie były korygowane.

WARSZAWA. Na wczorajszym posiedzeniu senacka komisja budżetowa rozpatrywała preliminarz budżetowy długów państwowych.

Referat sen. Bisping zaznaczył, że Polska od r. 1924 wywiązywała się

ze swych zobowiązań zagranicznych bez zarzutu i że dziś należy do tych niewielu państw, które spłacają swe długi. Ogólne nasze zadłużenie zagraniczne na dzień 1 stycznia roku bież. wynosi 98 zł. na głowę, co razem z długami wewnętrznymi da kwotę 162 zł. na głowę mieszkańca.

W dalszym ciągu obrad sen. Fuda kowski zreferował budżet min. Skarbu Skolei komisja wysłuchała referatu tu sen. Karszo - Siedlowskiego o budżecie państwowego zakładu emerytalnego oraz mieniej państwowej, poczem zabrał głos min. skarbu Kwiatkowski.

Po przemówieniu ministra Kwiatkowskiego rozwinęła się bardzo długa dyskusja.

B. premier Kozłowski nie zgadza się z p. ministrem, że przedłożony budżet jest zrównoważony i twierdzi, że budżet jest deficytowy. Deficyt budowy został przerzucony do przedsiębiorstw. Wydatki inwestycyjne tych przedsiębiorstw, które były dotychczas normalnie budżetowane — podkreśla mówca obecnie są prelinimowane w planie inwestycyjnym tych przedsiębiorstw.

W ten sposób 90 milionów wyrzucono z budżetu. Jest wielką zasługą rządu podkreśla sen. Kozłowski, że zbliżył się do równowagi budżetowej, tej równowagi jednak nie osiągnął.

Zmiana statutu Banku Polskiego

(Początek na stronie 1-ej)

jąc do osiągnięcia równowagi budżetowej, musi posiadać pewne minimum środków obrotowych.

Zaznaczyć należy, że akcje drugiej emisji nie dają skarbowi prawa głosu na walnem zebraniu. Skarb nie skorzysta również z przysługującego mu prawa głosu z tytułu posiadania niewielkiej liczby akcji pierwszej emisji przy głosowaniu nad zmianami art. 4, gdyż pełnomocnik skarbu wstrzymał się od głosowania.

Spośród dalszych zmian statutu zwrócić należy uwagę na zmiany art. 56 i 63.

W art. 56 podwyższono z 25 milj. zł. do 28 milj. zł. dopuszczalną granicę udziałów Banku w przedsiębiorstwach, stanowiących własność Banku oraz Banku akceptacyjnym. Zmiana ta pozostaje w związku z koniecznością podwyższenia udziału Banku w spółce „Elewatory zbożowe w Polsce“, wobec budowy nowego elewatora w Gdyni, której koszt wyniesie około 3 miliony złotych.

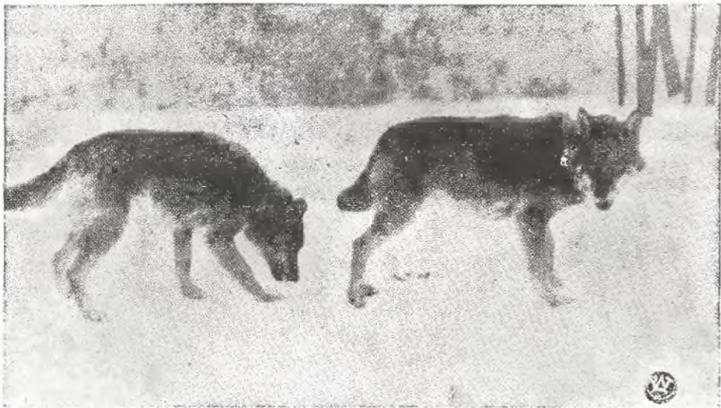
Jednocześnie we wspomnianym artykule wprowadzono nowe postanowienie, że Bank może przyjmować własne akcje na zabezpieczenie swych roszczeń, wynikających z czynności bankowych oraz jako kaucje na zabezpieczenie operacji, objętych czynnościami zastępstwa Banku.

W art. 63 podwyższono dotychczasową maksymalną normę, do której Bank mógł udzielać pożyczek pod zastaw papierów wartościowych z 20 proc. do 30 proc. sumy portfeli wekslowego Banku. Zmiana ta okazała się konieczną ze względu na przejawiające się w ostatnich latach — nie tylko w Polsce, ale i zagranicą — stałe tendencje kurczenia się obiegu weksli handlowych. Zachodziła obawa, że gdyby stosunek dotychczasowy (20 proc.) nie został podwyższony, to w pewnym momencie, przy silniejszym spadku portfeli wekslowego i wzroście pożyczek pod zastaw papierów, Bank mógłby się znaleźć w sytuacji, w której nie miałby możliwości udzielać kredytów w tej formie. Taki stan rzeczy utrudniłby Bankowi sprostanie jednemu z najważniejszych zadań — regulowaniu kredytu.

W art. 74 zmieniono przepis co do zasad bilansowania papierów, stanowiących własność Banku. Ponieważ sprawa bilansowania papierów została uregulowana ogólnem ustawodawstwem, przeto specjalny przepis dla Banku Polskiego okazał się zbędny i oddał Bank Polski będzie podlegał ogólnie obowiązującym przepisom.

Na miejsce ustępujących członków Rady wybrani zostali pp.: Brun Henryk, Chlapowski Mieczysław, Morawski Karjatan, Przanowski Stefan, Rapacki Marjan, Strasburger Henryk, Zaleski August i Zychliński Józef. Jako zastępcy członków Rady wybrani zostali pp.: Demby Władysław, Natanson Edward i Ciszewski Aleksander. Do komisji rewizyjnej walne zebranie wybrało pp. Kucharzewskiego Jęana, Olszewskiego Antoniego, Skulskiego Leopolda, Seydlitz Włodzimierza i Heinricha Władysława oraz jako zastępców pp.: Bruna Stefana, Hupertę Emila i Skoniecznego Stanisława.

Wilki na śniegu



Odważnemu fotografowi udało się pojeść zbliżyć wilki, które spowodowały zimy waleśają się w pobliżu osiedli ludzkich.

Stan konta PKO. Nr 146111 na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

P. A. L. Leg.	— 321,56
Urzednicy starostwa dzisiejszego	— 233,70
Zarząd gminy Prozoroki	— 76,60
Zarząd gminy Porpliszczu	— 125,28
Zarząd gminy Zalesia	— 7,20
Zarząd gminy Głębokie	— 111,09
Zarząd gminy Holubice	— 50,—
Duchowieństwo Prawosławne Działu Głębokiego	— 65,—
Rada Adwokacka w Wilnie	— 50,—
Stan na dzień 20 bm.	zł. 125,328,06

Budżet sejmiku postawskiego

POSTAWY. Dn. 18 bm. odbyło się w Postawach pod przewodnictwem starosty powiatowego Br. Korbusza posiedzenie Rady Powiatowej, poświęcone sprawom budżetowym samorządu powiatowego. Budżet powiatowego Związku samorządowego uchwalono w brzmieniu zaproponowanym przez wydział powiatowy w globalnej sumie po stronie wydatków i dochodów 240000 zł. t. j. w wysokości o zł. 2000 mniejszej niż w roku ubiegłym.

Ponadto na temże posiedzeniu wysłuchano sprawozdania dyrektora Kasy Komunalnej, sprawozdania p. Firko z posiedzenia Rady Wojewódzkiej oraz uchwalono zaciągnąć pożyczkę na budowę elewatora zbożowego w wysokości zł. 30.000.

KTO WYGRAŁ NA LOTERII? PIERWSZE CIĄGNIENIE

- Ważniejsze wygrane
- Po 5.000 zł. 142427 179324
 - Po 2.000 zł. 12495 135281 87411
 - Po 500 zł. 26355 82783 101833 120379 143140
 - Po 400 zł. 18996 29390 114680 122577 124680 153019 154052 169127.
 - Po 200 zł. 26393 46550 48191 98735 107864 110262 118089 145830 169483 178892
 - Po 150 zł. 196 998 11762 28708 42935 48150 51628 60136 61226 61552 65678 63509 73562 97524 101530 100657 102987 118854 122469 133071 142432 166156 173450 179582 179626 182381.

CIĄGNIENIE DRUGIE

- Po 25 tys. zł. 136925
- Po 20 tys. zł. 184842
- Po 10 tys. zł. 81677
- Po 2 tys. 59666 131549 187022
- Po 1000 — 42591 62151 157623 45479 108967.
- Po 500 zł. 38712 68180 82149 107898 100161 117931
- Po 400 zł. 36023 71424 96078 94917 102220 102634 111027 173955.
- Po 200 zł., 14034 31933 44779 48153 50341 69660 104101 123344 141047 158602 160633 164647 165425.
- Po 150 zł. 6928 9604 8960 14283 15219 15812 19033 30357 40919 42681 46366 49215 53970 52575 57182 61632 74143 76692 76477 91377 102761 112109 113511 132381 131016 134655 146911 148868 148981 149013 158901 165881 173924 174772 184763 190134

Zabójstwo w Rudziskach

WILNO. — W Rudziskach wyznika bójka na tle porachunków osobliwych pomiędzy Stanisławem Leo-uowiczem (wieś Ulkiszi) Józefem i Kazimierzem Wysockimi (wieś Gudziszki) i Zygmuntem Czerwińskim. Wszyscy wymienieni byli pijani. W czasie bójki Leonowicz został dotknięty pobity fłaszczkami po głowie i podczas przewożenia do szpitala zmarł w drodze w dniu 19 b.m. Wysockich i Czerwińskiego zatrzymano i przekazano do Sądu Grodzkiego w Landwarowie.

ŚRODA LITERACKA

Ludzie wielcy i mali w życiu i literaturze Odczyt p. M. Kaspro-wiczowej

Prelegentka w ładnej formie literackiej ujęła problem stosunku wielkich ludzi do życia powszedniego, twierdząc, że wielki artysta niezawsze wykazuje wielkość moralną w swoim życiu i wobec otoczenia. Dystans jaki się wytworza między prawdziwym artystą, a zwykłą szarą masą ludzką — przynosi mu uczucie odosobnienia, samotności i tęsknoty. Ekspansja twórcza wyczerpuje artystę a jednocześnie zabiera cały jego blask ogłaczając go z wielkości w życiu codziennym. W twórczości wielki człowiek utożsamia siebie z Bogiem (prorok wygłasza swemi ustami prawdy głoszone przez Boga, artysta uważa siebie samego za Boga), a w życiu codziennym stara się wszystkich podporządkować sobie.

Zaborczość i egoizm wielkiego człowieka jest usprawiedliwiony potrzebą czerpania materiału z życia i zasilania niem sztuki. Twórca jest wtedy niby ośrodkiem, do którego wpływają myśli, uczucia i problemy milionów ludzi, po to, aby wzmocnione i wzbogacone (mowa jest zawsze o twórczości poetyckiej) wrócić do tych samych tłumów.

Prelegentka starała się przekonać słuchaczy, że sztuka powinna się podporządkować życiu a nieodwrotnie, bo jak przykład nam wskazuje, — największy jej rozkwit był właśnie w okresie gdy schodziła ona ze swego piedestału do społeczeństwa.

Odczyt trwał krótko, a dyskusja ciągnęła się prawie do północy, wpadając czasami (a temat był tak idealny) w stadium gorącego wrzenia.

Ks. dr. Sledziwski — zabierając głos w dyskusji zahaczył o gotyk i... o Czuchnowskiego; p. Jedrychowski — rozpatrywał odczyt z punktu widzenia socjologicznego, uznając wielkość tylko w dziedzinie konkretnego czynu; p. Masiejewska porównywała stosunek do wielkich ludzi ze stosunkiem nauczycieli do wizytatora; prof. Górski rozwił wnikliwe tezy prelegentki oraz cytował piękne przykłady z Mauriaca; p. Łysakowski wyprowadził naukową teorię totalizmu, a p. Zaremba — ale to już nieoficjalnie dowodził, że i matematyka może być sztuką prawdziwą.

Wczorajsza Środa była przykładem, jak dyskusja idąc różnymi drogami, przerzucając się na coraz inne tematy — w zależności od temperamentów i nasilenia uczuciowego — może przestąpić odczyt.

POCIĄG POPULARNY DO ŻUŁOWA

WILNO. W sobotę, dn. 22 lutego r. o godz. 8,50 odepdzie z Wilna pociąg popularny do Żułowa. Pociąg ten powróci tegoż dnia o godz. 16-ej.

Pociąg ten zorganizowany jest w związku z marszem narciarskim Żułów

Rada miejska

WILNO. Posiedzenie Rady Miejskiej wyznaczone zostało na czwartek, 27 b. m. w sali Izby Przemysłowo - Handlowej.

Na porządku dziennym 13 spraw, a m. in. sprawozdanie komisji rewizyjnej z działalności w r. 35, wykup kilku działek w dzielnicy Rossa, oraz przeniesienie kredytów w budżecie 35 — 36 r.

Mod'y w synagodze

WILNO. Wczoraj jak zapowia daliśmy, we wszystkich synagogach wileńskich odprawione zostały modły na intencję akcji przeciwko projektowi zniesienia uboju rytualnego.

Po modkach odbyły się zebrania na których omawiano projekt.

Brak druków do zeznań podatkowych

WILNO. Brak druków w urzędach skarbowych uniemożliwia pracownikom składanie zeznań o obrotach i dochodach. Nienadanie druków w najbliższych dniach może wywołać konieczność przesunięcia terminu składania zeznań o obrocie i dochodach, który, jak wiadomo, upływa w dn. 1 marca.

W związku z wytworzoną sytuacją Izba Przemysłowo - Handlowa w Wilnie wróciła się w drodze telegraficznej do Min. Skarbu z prośbą o wydanie odpowiednich zarządzeń.

Rzeki Wileńszczyzny pod lodem

WILNO. Skutkiem silnych mrozów w ostatnich dniach pokryły się lodem prawie wszystkie rzeki i jeziora w woj. wileńskim. Rzeka Wilja w górnym biegu również stanęła.

KRONIKA WILEŃSKA

PIĄTEK
Dzień 21
Maksymilian
Jutro
Kat.św. Piotra

Wschód słońca g. 6.31
Zachód słońca g. 4.85

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO USB. W WILNIE

Z dnia 20. lutego 1936 r.

Cisnienie średnie: 767.
Temperatura średnia: —20.
Temperatura najwyższa: —16.
Temperatura najniższa: —24.
Opad: —
Wiatr: północno - wschodni.
Tendencja: bez zmian.
Uwagi: pogodnie.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora dnia 21 lutego 1936 roku

W dalszym ciągu chmurno z opadami śnieżnymi, głównie na południu i zachodzie kraju.

Mroźno. Umiarkowane, chwilami porywiście wiatry ze wschodu i południo - wschodu.

PRZYBYLI DO HOTELU „ST. GEORGES' A”

Sokołowski Edmund, dyr. fabr. z Bydgoszczy, Biwan Izrael kup. z Warszawy, Kawelino Mikołaj właśc. maj. Rafałowska, Werner Władysław adw. z Mołodeczna.

DZIS W NOCY DYŻURUJĄ APTEKI.

K. Sarola — ul. Zarzeczne 20; J. Rodowicza — ul. Ostrobramska 4; B. Rodowickiego i M. Zelańca — ul. Wileńska 8; S-ów Wit. Augustowskiego — ul. Mickiewicza 10; H. Sapożnikowa — ul. Zawalna 41.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Wileńskie Towarzystwo Filozoficzne niniejszem zawiadamia, że w sobotę, dnia 22 b.m. o godz. 20 w lokalu Seminarjum Filozoficznego USB (ul. Zamkowa 11) odbędzie się 37-me posiedzenie naukowe, na którym p. prof. dr. Tadeusz Czeżowski wygłosi odczyt pt.: „O konieczności i możliwości u Arystotelesa”.

— Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej. Zebranie ogólne ZPIK odbędzie się w poniedziałek dn. 24 lutego punktualnie o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym (ul. Zamkowa 8 - I p.). Ks. prof. dr. M. Sopoćko wygłosi referat pt. „Plus XI a czasy obecne” (ma być jego enyplik w okresie 14-letnich rządów).

— Walne zebranie Zrzeszenia Absolwentów 4-letniej Szkoły Handlowej Słow. Kupców i Przemysłowców Chrześcijań w Wilnie odbędzie się dnia 21 lutego o godz. 19,30 w lokalu O.M.P. ul. M. Pohulanka 18 — 7, Obecność członków obowiązkowa.

BALE I ZABAWY

— Błiny rosyjskie. Wileńskie Towarzystwo Rosyjskie zaprasza na tradycyjne bliny rosyjskie, które odbędą się dn. 22 bm. w lokalu Tow. (Mickiewicza 23) Tania! Weselo! Na scenie ciekawy program. Tańce do rana!

Zaproszenia w sklepie „Polfot” (Mickiewicza 23). Początek o 9-ej wiecz. — Czarna Kawa - Dancing. Stara niem Komit. Rodz. Szk. nr. 42 w nie dziele 23 lutego r. o. g. 20 w klubie PUAW przy ul. Zawalnej 15. Atrakcje — występy artystów. Wstęp za zaproszeniami, które można otrzymać tamże codziennie od godz. 18 do 20-ej.

TEATR! MUZYKA

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Występy Olgi OLGINY. Dzisiejsza premiera „ORFEUSZ W PIEKLE”. Dziś, nieśmiertelne dzieło Offenbacha, które po niezmiernie długich i mozolnych przygotowaniach, reżyser Wyrwicz - Wichrowski, wspólnie z

KAPELMISTRZEM KOCHANOWSKIM, wprowadzają na deskę sceniczne Teatru „Lutnia”. Występ świetnej śpiewaczki operowej Olgi Olginy, wzmocnione chóry i orkiestra dają gwaraneje dobrego wykonania strony wokalneje.

— Popołudniówka niedzielną po cenach propagandowych. W niedzielę o godz. 4 po poł. Elan Gistedt wystąpi raz jeszcze w „Bajaderze”. Obsada premierowa. Ceny propagandowe.

— DOROCZNA REDUTA artystów teatru muzycznego „Lutnia” — jako ostatnia wielka zabawa tegorocznego karnawału — odbędzie się jutro t. j. w sobotę w Salonach Kasyna Garnizono-nowego. Znakomita orkiestra Wopaleńskiego i Zaka, która przez całą noc do białego dnia przygrywać będzie do tańca (bez żadnej przerwy, gdyż zespół został powiększony i grać będzie na zmianę). Udział w zabawie całego zespołu artystów teatru „LUTNIA”, moc niespodzianek i konkursów, na które wileńskie firmy nadesłały cenne upominki, jako nagrody.

Jako jedną z atrakcyjnych m. in. koteljów z orderami, który poprowadzi baletmistrz J. Ciesielski.

Kierownicy zabawy najuprzejmiej proszą Sz. Publiczność, celem uniknięcia nadłoku przy wejściu do sali — o wcześniejsze nabywanie biletów, które za okazaniem zaproszeń sprzedaje kasa „Lutni”.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dziś, w piątek dnia 21-II przedstawienie w Teatrze na Pohulance zawieszono spródy próby generalnej komedji Gogola „Rewizor”.

— Jutrzejša premiera „Rewizora”. Jutro, w sobotę dnia 22 lutego (o godz. 8-ej wiecz.) odbędzie się premiera genialnej komedji Gogola „REWIZOR”.

— Niedzielną popołudniówką. W niedzielę dnia 23-II o godz. 4-ej dana będzie na przedstawianiu popołudniowe współczesna komedja węgierska „Kiedy kobieta kłamie” z udziałem znakomitej artystki, Zofji Barwińskiej, w roli głównej. Ceny propagandowe.

— Wileński Teatr Objazdowy — gra dziś, 21 II w Staro - Święciańach popoł. dla młodzieży sztukę J. Szaniawskiego „Most” i wieczorem trzyaktową komedję W. Perzyńskiego „Szczęście Franja”.

— TEATR „REWJA”, ul. Ostrobramska 5. Dziś w piątek 21 lutego program rewjowy pt. „Zaloty ulan - skie”. Początek przedstawień o godz. 6 min. 45 i 9 min. 15.

z — TEATR REWJA „MURZYN” ul. Ludwisarska 4. Dziś nowa wielka rewja w 2 częściach i 20 odsłonach pt. „Rozfikana fala”. W programie najnowsze przeboje rewjowe. Wspaniała wystawa! Nowe dekoracje! Początek codziennie o godz. 6,30 i 9-ej wiecz. W niedziele o godz. 4, 6,30 i 9-ej. Ceny miejsce od 25 gr. Sala dobrze ogrzana.

CO GRAJĄ W KINACH?
CASINO — „Dla ciebie tańczę”.
PAN — „Panienka z poste-restante”
HELIOS — „Noce egipskie”.
LUX — „Urojony świat”.
SWIATOWID — Baron cygański

Miła trójeczka!
Ubranie można nosić, lecz również dobrze można takowe sprzedać bliżnim. Ta ostatnia czynność jest zwłaszcza wskazana gdy ubranie zostało komuś gwizdnięte!

Tak właśnie rozmawiała Bronisława Staeh, służąca cukierni „Leonarda” (Mickiewicza 27) to też buchnawszy garderobe wartości 280 zł., zamieszkałej przy cukierni Janinie Przelińskiej, nie zwlekając „opyliła” swój kup niejakiej Józefie Dejnarrowiczowej (Mickiewicza 35)...

W czasie rewizji znaleziono u Dejnarrowiczowej skradzioną garderobę i oddano poszkodowanej, w trakcie zaś dochodzenia ustalono, że Bronisławie Staeh pomagała w dokonaniu kradzieży również niejaką Irenaa Bukatówna (Mickiewicza 35)...

Całą trójkę osadzono za kraty...
Wincuk Markotny

Roślinny PUDER ABARID upiększa cerę

Okradzeni

WILNO. — W dniu 19 b.m. w godzinach pomiędzy 17 a 18 nieujawnieni narazie sprawcy zapomocą złamania kłódki dostali się do składu znajdującego się przy ul. Kwiatowej 7, skąd skradli Rachelę Motel, zam. w Opie, pow. brasławskiego, różne towary, zakupione w Wilnie, wartości zł. 637. Jako podejrzanych o dokonanie tej kradzieży zatrzymano: Altera Gurwicza (Szopena 12) i dorocz Bolesława Jasińskiego (Kwiatowa 7). Skradzionych towarów narazie nie znaleziono.

W dniu 18 b.m. między godz. 15 a 16-tą w czasie nieobecności domowników z niezamkniętego mieszkania skradziono Józefie Jankiewiczowej (Wilkomierska 5) ubranie i bieliznę wartości zł. 122.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”
Występy OLGI OLGINY
Dzisiaj premiera!
Orfeusz w piekle.
Jutro w Kasylnie Garnizonowej
Doroczna Reduta Artystyczna.

Miłośnik wolności

Wówczas, gdy ucieczka jakiejś 9-10-letniej dziewczynki jest zjawiskiem wyjątkowym, chłopcy w tym wieku odznaczają się wybitnym zamiłowaniem do wypraw podróżniczych, lub jako wolontariusze wojskowi lub poszukiwacze przygód...

Wycieczki te, sprawiające dużo zmartwień rodzicom, a kłopotu policji, kończą się cporawda w większości wypadkami kłapą, nie zniechęca to jednak innych i historia powtarza się w nieskończoność...

Wczoraj, naprzykład, zatrzymano na dworcu w Wilnie 11-letniego Franciszka Nowickiego, który uciekł z zakładu OO. Salezjanów przy ul. Dobrej Rady i zamierzał wyruszyć w świat...

Wincuk Markotny.

Oliary

Zamiast kwiatów na grób s. p. Eleonory Kowalewskiej jako w dniu Jej imienin składa I. dla biednej chorej krawcowej zł. 5.

Oskarżyła policjanta o nadużycie władzy

WILNO. Aresztowana została właścicielka domu schadzek przy ul. Garbarskiej A. Mickunowa, która podczas rozprawy sądowej przeciwko jej mężowi, pomówiła funkcjonariusza policji o nadużycie władzy.

W czasie śledztwa wszczętego na żądanie wspomnianego policjanta pensjonariuszki Mickunowej, do których rzekomo ów funkcjonariusz miał zachodzić, potwierdziły narazie jej słowa, lecz potem cofnęły swe zeznania, podając, że zostały ku temu namówione. Mickunową skierowano do dyspozycji władz sądowych.

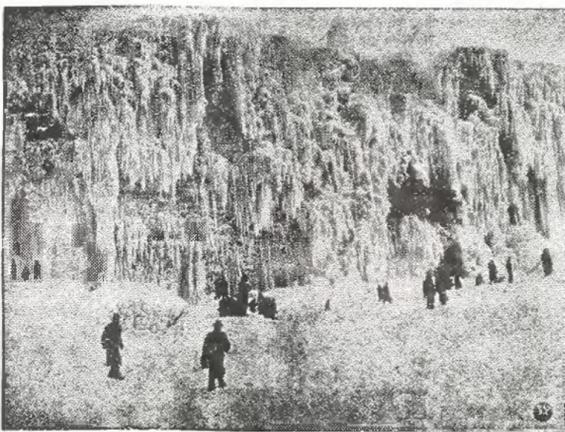
Kary administracyjne

WILNO. Starosta grodzki ukarał 5-dniowym bezwzględny aresztem robotnika Franciszka Iwanowskiego za mieszkającego przy ul. Nowogrodzkiej 117, który przed tygodniem, będąc w niebrzeżnym stanie, wybił 17 szyb w lokalu wojewódzkiego Funduszu Pracy

Teatr Pohulanka
Dzisiaj przedstawienie zawieszono spródy próby generalnej.
Jutro premiera „Rewizora”

Wiktora Urbanowicz, zamieszkały przy ul. Lipówka 19, z zawodu dorożkarz, ukarany został przez starostwo grzywną 25 zł. z zamianą na 5 dni aresztu za opilstwo i nieprzystwoite zachowanie się wobec pasażerów.

Niagara zamarzyła



Wodospady Niagary zamarzyły już całkowicie i stanowią teren licznych wycieczek turystycznych.

„Odłowić styk płaszczyny”

W ogłoszonym onegdaj komunikacie Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie w sprawie zawarcia umowy z rybakami naroczańskimi, czytamy dwa razy „odłowioną” na Narocz rybę „1 kg. odłowionej sielawy”. Co to znaczy „odłowiona”? Czy to po polsku? W języku polskim mamy czasowniki łowić, złowić, łapać, złapać, rzeźwionki łów, łowy, połów, połowy, przymiotniki łowny, łowiecki i t.p.

„Odłowić”, „odłowiony”, to własny wynalazek językowy szanownych panów referentów z Dyrekcji Lasów, którzy jak widzimy oprócz wynalazków w dziedzinie zarybiania, chcą jeszcze brać udział w zachwaszczaniu języka polskiego. Zamiast napisać poprawnie „cały połów”, piszą „odłowioną rybę” co jest jakimś nonsensem językowym. Obojętność dla czystości i poprawności języka to też pewne świadectwo, niestety, mało poehlebne.

Na obronę p.p. wynalazców językowych trzeba powiedzieć to, że przyświeca im przykład z góry. Oto w jednej z ostatnich mów sejmowych p. minister rolnictwa Poniatowski powiedział:

„...płaszczyna styku Lasów Państwowych z całością społeczeństwa polskiego jest bardzo duża”.

„Płaszczyna styku” coż to za nowa, miłe określenie, tak żywo przypominające sympatyczne terminy z gwary biurokratycznej jak: czystopisy urgensy, koncepcje z koszułkami lub bez, wygotowywanie aktów, mundowanie i in.

„Płaszczyna styku”? Czy styk wogóle może mieć płaszczynę i jak ją sobie wyobrazić? Nie chodzi zresztą o analizowanie logiczności określenia ciekawszą o wiele rzeczą będzie zbadanie rodowodu nowego ministerialnego terminu. Dotychczas ojczymi naszego żargonu biurokratycznego byli panowie nadradcowie i różni konepcyjenci austriacki, teraz natomiast zaczynają im robić poważną konkurencję entuzjastki Magnitogorsków i Kuznieckostrojów. Sład w naszym języku coraz więcej „frontów” i „styków”; stąd mamy „twarzę do wsi” a niedługo przyjdą rozmaite „ukłony”, „zagiby” i „generalne linje”.

Smutną rzeczą jest w tym wszystkim że minister z trybuny sejmowej używając tego powiedzonka niejako sankcjonuje używanie go w potocznej mowie. Sz.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„HELIOS”

„NOCE EGIPSKIE”

Widzieliśmy Eddie Cantora w sosie hiszpańskim i rzymskim, teraz dla odmiany jest przyprawa egipska. Koloryt egipski ujęty został oczywiście bardzo po amerykańsku, co było zresztą do przewidzenia. Poza to wszystko odbywa się według ustalonego schematu.

Pięknie i zgrabnie tancerki, które się zawsze otacza Eddie Cantor i tym razem nie zawodzi. Jest także naturalnie numer „na czarno”, obowiązkowy w każdym filmie Cantora.

Treść natomiast stoi na znacznie niższym poziomie niż w obrazach poprzednich. Pierwsza lepsza farsa amerykańska mogłaby się pokusić o współzawodnictwo z „Nocami egipskimi” nie bez widoków na powodzenie.

Kolorowy finał zrobiony jest pomyslowo i ładnie. Ratuje też choć w części renomę całości.

Dodatki liczne i dość ciekawe. Szkoda, że niezbyt aktualne.

„PAN”

„PANIENKA Z POSTE - RESTANTE”

Tak samo dobrze mógłby być tytuł „Panienska z Kasy Chorych” czy inaczej. To zresztą nieważne. Ważne jest natomiast to, że są jeszcze w Polsce ludzie, którzy mają dużo dobrej woli, dużo zapału i dużo pieniędzy. Poza to są filmowi „fachowcy”, którzy umieją te walory należycie wyzyskać. Właśnie — wyzyskać — doskonale słowo.

Na „Panienskę z poste - restante” poszło dużo pieniędzy, okraszonych dobrą wiarą i zapalem. Czego się zresztą nie robi dla kobiety, która w tym wypadku nazywa się Alma Kar i ma ambicje filmowe.

Rozmach realizatorski tego filmu stoi zupełnie na poziomie największych imprez zagranicznych. Szkoda tylko, że aż dwóch scenarzystów (Król i Hemar), dwóch reżyserów (Przybylski i Waszyński) wraz z kierownikiem artystycznym (Sikiewski), dwóch operatorów (Wywera i Fuglsang) mając do dyspozycji najlepszych aktorów nie potrafiło skleić czegoś lepszego. Są ślady jakichś pomysłów, są mizerniutki resztki wysiłków aktorskich, nie zepsuty choć reszty przez reżyserię i „kierownictwo artystyczne”. Ale renomowa nazwiska Znicza, Cwiklińskiej, Zabczyńskiego i innych nie wystarczają do zapewnienia całego filmu.

Ktoś nieźle sobie podróżował, do-

CHODZĘ PO MIEŚCIE

Ptaki przyzwyczajają się do swych „domków”...

Piękna i humanitarna inicjatywa naszego Magistratu, która znalazła swój wyraz w ustawieniu w parkach i na skwerach miejskich domków - karmników dla naszych skrzydlatych przyjaciół, zaczyna już wydawać owoce...

Ptaki przez czas dłuższy ustosunkowały się dość podejrzliwie do chwalebnej innowacji Magistratu, trzymając się na rozsądnej odległości od domków. — Kto ich tam wie! — myślały sobie ptaki, obserwując domki. — Jedzenie tam, faktycznie jest, i dach nad głową, i z boków nie wieje, ale człowiek, wiadomo „wredne” stworzenie, czy to czasami nie jakaś nowa perwersyjna zasadka na nasze życie i wolność?!

Gdy jednak troszkę oswoiły się z ich widokiem, a ziemię okryły obfite opady śniegowe, następnie zaś mróz ścisnął, ostrożność poszła w kąty i dano pokój bojkotowi!

Zimno dokuca, wiatr mroźny dokswiera, wszystko pod śniegiem, jedzenia niema, a tu smakowita prowizja w

zaczynnym lokalu oczekuje cierpliwie amatorów, — było nie było! — trzeba spróbować!

I oto, w ogródku Katedralnym przykład, można było zaobserwować jak po pierwszych dniach późniejszej ostrej zimy, którą mamy obecnie, grubie gile z czerwonymi gorsami i inny drobiazg skrzydlaty, przelatując z gałką na gałkę „boczkim - skoczkiem”, nieufnie zbliżyły się jednak coraz to bardziej do karmników, aż wreszcie zdobyły się na wielkiego kroka — smyk! — i usiadły na krawędzi domku, poczem rozglądając się ostrożnie, wkroczyły wreszcie do środka, zajądając z apetytem ziarna i okrucy...

Teraz tego rodzaju sceny można obserwować coraz to częściej!

Zauważamy natomiast, że warto by żółte słupki domków i cynkowe dachy pomalować na kolor ciemno - zielony. Byłoby to barwa bardziej stonowana z otoczeniem i miłsza dla ptaków...

„Przechodzień”.

O ZACHOWANIE PREFERENCJI dla Wileńszczyzny

WILNO. — Zorganizowane sfery gospodarcze ziem półn. - wsch. z wileńską Izłą Przemysłowo - Handlową na czele, stale podkreślają, jak wiadomo, konieczność specjalnego uwzględnienia wyjątkowo trudnej sytuacji gospodarczej tej dzielnicy przy różnych posunięciach w zakresie polityki ekonomicznej, w tej liczbie też na odcinku obciążeń publicznych.

Pewnie ulgi w tej ostatniej dziedzinie, które udało się uzyskać w r. 1934 dla podstawowych gałęzi wytwórczości przemysłowej na ziemiach północno - wschodnich w postaci wcześniejszego stosowania niższej stawki podatku przemysłowego od obrotów o osiągniętych na Wileńszczyźnie i w Nowogródku przez przemysł drzewny (z wyjątkiem eksploatacji lasów) i tekturowym oraz przemysł skórzany, pod warunkiem prowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych, dawały swego rodzaju preferencję podatkową dla naszej dzielnicy.

W związku z ostatnią zmianą nie-

których przepisów o podatku przemysłowym i opłatach stempelowych — utrzymanie i dalsze stosowanie wspomnianej preferencji regionalnej dla ziem wileńskich i nowogródzkiej stało się wątpliwym.

Ponieważ specjalne przeszkody i wyjątkowe trudności strukturalne, w których pracują te przemysły na ziemiach północno - wschodnich, bynajmniej nie ustąpiły — Wileńska Izba Przemysłowo Handlowa czyni starania w ministerstwie Skarbu o utrzymanie specjalnie zmniejszonej stopy podatku podatkowej 1,5 proc., zamiast obecnie obowiązującej 1,9 proc. co odpowiada różnicy na korzyść owych przemysłów, istniejącej według dawnych przepisów — z uwzględnieniem dodatków i opłat, z których składa się obecnie skumulowana stopa podatku przemysłowego.

Wymiana znaczków stempelowych

Ministerstwo skarbu rozesłało do urzędów opłat stempelowych i urzędów skarbowych okólnik z dnia 13 lutego br. polecający przychylnie załatwienie wniosków bądź dystrybutorów znaczków stempelowych, bądź innych osób o wymianę znaczków stempelowych wartości 10,20,30 oraz 40 gr. na inne rodzaje znaczków, wskazane przez stronę lub na blankiety weksłowe — jeżeli wniosek zostanie przedstawiony najpóź-

niej do dnia 10 marca rb. Polecono ponadto przychylnie załatwienie wniosków o wymianę znaczków 25-groszowych, jeżeli wniosek pochodzi nie od dystrybutora, ale od innej osoby.

Wymiana będzie dokonywana nie tylko na wniosek pisemny, ale i na ustny. Wniosek pisemny wolny jest od opłaty stempelowej. Wymiana będzie dokonywana bez pobrania żadnej należności.

Podziękowanie Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich składa serdeczne podziękowanie PP. Artystom i Artystom, którzy łaskawym udziałem w Reducie Prasy przyczynili się do powodzenia zabawy, w szczególności paniom: SŁAWIE BOSTANI, MARJI MARTOWNIE I OLGDZE OLGINIE, oraz panom JOZEFOWI CIESIELSKIEMU I KAROLOWI WYRWICZ - WICHROWSKIEMU.

W uzupełnieniu wczorajszego podziękowania P. T. Firmom, które przesyłały upomniki wymienić należy firmę E. PRUZANA, która ofiarowała perfumy.

KAROL I DALY

Purpurowe słońce

— Nie można jej winić, jeśli powiedziała wszystko. Ja wiem, jakimi sposobami wymusza ten człowiek zeznania.

— Zorko! Ale ty... Odeszła śpiesznie. Drzwi zatrzasnęły się za nią, zanim ja zdążyłem ją zatrzymać. Spakowałem, nie zwlekając ubranie i parę rewolwerów do worka i kazałem to odnieść Jarry'emu na policyjną motorówkę.

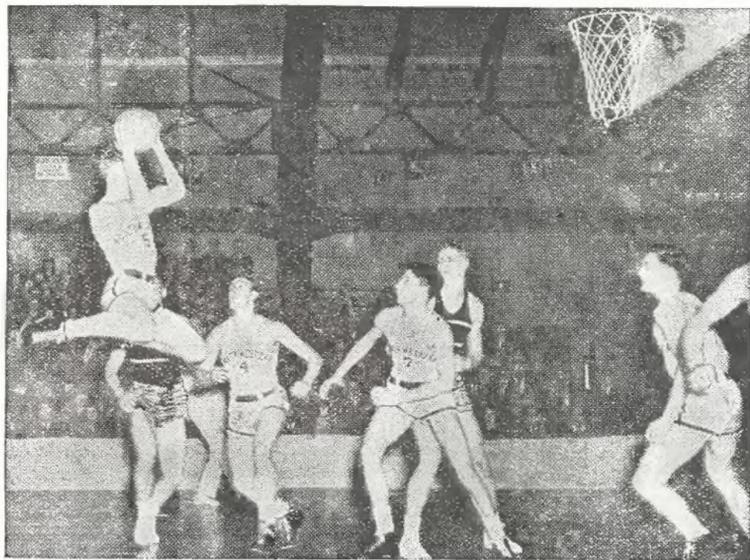
ROZDZIAŁ XXIV

Czy byłem zdenerwowany? Oczywiście! Nie należało do przyjemności siedzenie na promie i oczekiwanie. Schowek, w którym mnie ulokowano był duszny i mały, a przytem zabójczo cuchnący! Za pomocą cienkiego drutu przytrzymałem drzewiczkę, aby się nie otworzył przed czasem. Przez małą szparkę, widziałem część promu, z kilku samochodami.

Zorka miała rację, mogłem odbyć podróż na promie tam i nazad, nie zauważony przez nikogo. Kilku podejrzanie wyglądających młodzieńców weszło na prom w Jarsy. Z udaną obojętnością spacerowali po promie, zaglądając wszędzie. Hrabia był czwórnikiem przewidyującym, ale jego słudzy nie mieli tej cechy: do głowy nie przyszło im zajrzeć do mojej skrytki. Nie spodziewałem się, żeby niebezpieczeństwo mogło im grozić ze strony jednego zło-

W terenie i na torach

Dobry skok w czasie gry w koszykówkę



Kurs żeglarski na lodzie

Zarząd Sekcji Żeglarskiej komunikuje, że początek Kursu Żeglarskiego został przesunięty. Kurs odbędzie się w piątek 21-go

lutego w lokalu AZS o godz. 20. Zapisy na kurs przyjmowane będą w piątek od godz. 19 do 20.

Raid Zułów—Wilno

Podczas trwania raidu narciarskiego szlakiem Marzałka Józefa Piłsudskiego czynności w zakresie sprzedaży znaczków, kart pocztowych i widokówek oraz przyjmowanie listów zwykłych i poleconych spełniać będzie pracownik pocztowy na nartach, zaopatrzonej w skrzynkę i tabliczkę z napisem „Poczta ruchoma Zułów — Wilno”. Wszelka nadawana korespondencja oznaczona będzie specjalnym stemplem „Raid narciarski Zułów — Wilno ku czci Marzałka Józefa Piłsudskiego w dniach 22 — 23 lutego 1936 roku”. Poczta czynna będzie przez cały dzień (od godz. 8-ej do 18-ej w dniu 21 bm. oraz od g. 8-ej do chwili ukończenia startu w dn.

22 bm. w Zuluwie). Następnie w dniu 23 bm. podczas przerwy w biegu narciarskim w Podbrodzu, jak też i w końcowym punkcie raidu w dniu 23 bm. w Wilnie na Antokołu (boisko 6 p. p. Leg.).

Dowiadujemy się przytem, że uroczystości, które odbędą się w dn. 22 bm. w Zuluwie, będą transmitowane przez rozgłośnie Polskiego Radja w Wilnie. Transmisję będą prowadzili red. Nieciecki i mgr. Józef Lewon. Reportaż będzie nagrano na still i wieczorem nadany przez rozgłośnie Polskiego Radja w Warszawie.

Jędrzejowska i Tarłowski jadą do Monte Carlo

W najbliższy piątek Jędrzejowska wraz z Tarłowskim udaje się na Riwierę. Pierwszy turniej rozpocznie się w poniedziałek w Monte Carlo.

Bieg zjazdowy dla dziennikarzy w Garmisch

Polak na trzynastym miejscu

GARMISCH. W poniedziałek odbył się w Garmisch bieg zjazdowy dla dziennikarzy, przybyłych na Olimpiadę. Trasa biegu wynosiła 4,5 km. przy różnicy wzniesień 650 mtr. Startowało 50 dziennikarzy z całego świata. W klasie ogólnej pierwsze miejsce zajął Niemiec Hirth w czasie 5:39. 2) Fueeter (Szwajcaria) w czasie 6:15:7. 3) Pflueger — (Austria) w czasie 6:24,4. 4) Dr. Harster — (Niemcy) w czasie 6:31:4. 5) Pessl — (Austria) w czasie — 6:39:4. 6) Zachaues — (Niemcy) — w czasie 6:51:4. 7) Keser — (Niemcy) — w czasie 7:15.

8) Gehm — (Niemcy) — w czasie 7:20. 9) Gesch — (Czechosłowacja) — w czasie 7:24:4. 10) Dr. Krauss — (Niemcy) w czasie 9:28. 11) Borgesen — (Ameryka) — w czasie 11:29. 12) Dickson — (Australja) w czasie 11:54. 13) Długoszewski — (Polska) — w czasie 14:14. W klasie seniorów zwyciężył Tonella (Włochy) w czasie 6:37. W klasie seniorów 2 pierwszym był Maercker (Niemcy) — 10:12. Wśród pań pierwsze miejsce zajęła Oestbye (Norwegia) w czasie 6:46,2.

DRUGA PORAZKA POZNAŃSKICH HOKEISTÓW W WARSZAWIE

W poniedziałek wieczorem rozegrany został w Warszawie drugi mecz hokejowy pomiędzy Warszawianką, a poznańskim AZS. Poznańczycy ponieśli drugą porażkę w stosunku 0:2 (0:0, 0:1, 0:1).

Pierwsza bramka padła ze strzału samobójczego. Drugi punkt dla Warszawianki uzyskał Werner.

POLSKA PRZEGRYWA ZE SZWECJĄ

HAMBURG. Rozegrany został we wtorek wieczorem wobec 10.000 widzów międzynarodowy mecz hokejowy pomiędzy reprezentacją Polski i Szwecji.

Zwycięstwo odniosła drużyna szwedzka w stosunku 3:2 (2:1, 1:1).

KANADA BIJE NIEMCY 8:2

MONACHJUM. Hokejowa reprezentacja olimpijska Kanady rozegrała w Monachjum mecz z reprezentacją Niemiec, bijąc ją 8:2 (1:0, 2:1, 5:1).

Rekordzista złotych medali



Norweg Ballangrud zdobywca trzech złotych medali na olimpiadzie ze biegiem na 500, 5000 i 10.000 m. w jeździe szybkiej na lodzie.

rowałem smarami od maszyny. Rozległ się gwizd. Prom oddepchnięty od brzegu, zaczął płynąć.

Zagryzłem mocno wyschnięte ze wrznięcia usta. Mimo mej kryjówki przeszedł marynarz. W jednej ręce miał wiadro, a w drugiej jakieś szmaty. Nie podejrzewając niczego, podszedł do samochodu. Biedak! Czyżby go zabił? Oczywiście, nie! To niemożliwe, żeby słudzy Hrabiego strzelali do każdego, podchodzącego do niego człowieka!

Bandydzi, z uwagą wpatrywali się w niego. Widziałem uczucie ulgi na ich twarzach, gdy marynarz przeszedł na przód promu. Prom posuwał się nieco bokiem, walcząc z prądem. Zorka i jej mąż nie wysiadali z auta: Zorka siedziała przy kierownicy, a Hrabia obok niej. Czekałem w ciemnościach wpatrując się w świecący cyberbat zegarka. Umówiłem się z policją ze ścisłością, co do minuty. Zaraz koło promu ukazał się motorówka policyjna.

Jeszcze chwilkę, a odpiłem drut i otworzyłem drzwi. Przełożyłem z lewej ręki do prawej wysmarowany tuszczem pakietek. Jeszcze sekunda i byłem na pokładzie. Czas miałem obliczony bardzo ściśle. Działalem, jak automat. Bezmyślnym byłoby podkradanie się do samochodu. Lampy elektryczne świeciły bardzo jasno. Trudno było liczyć na to, że nie będę zauważony. — Wyszędłem odważnie na otwartą przestrzę. W tej chwili z prawej strony promu rozległy się krzyki i wystrzały. Łódź policyjna przybyła na miejsce i rozpoczęła swe działanie.

Nie tracąc chwili, pobiegłem. Pasażerowie i bandyci tłoczyli się wygładając w kierunku strzałów. Motorówka policyjna zalewała co chwila rękę promieniami reflektorów. Rozlegały się głośne krzyki.

Nie patrzałem już więcej na bandytów, strzegących bezpieczeństwa Hrabiego: odwróciłem się plecami do nich i biegłem naprzód. Wiedziałem, że grozi mi kula w plecy, ale wszystko zalezało teraz od mojej szybkości.

Tylko Hrabia mógł powziąć jakikolwiek podejrzenie. Zdaje się, że tak się stało. Oczy jego spotkały się odważnie z moimi, gdy wsunęłem głowę przez okno: w ręce trzymał rewolwer, gotowy do strzału, podniósł też go momentalnie.

Ale mógł ciężki rewolwer być szybszy! Uderzyłem go ręką, która wypadła z ręki. Lewą ręką uchwyciłem skrzynkę, która leżała na jego kolanach i którą on przy cisłku kurczowo do siebie.

— Skrzyńka, albo życie! — krzyknąłem patetycznie. Lufa rewolweru przytknięta do jego piersi musiała wywrzeć wrażenie. Wypowiedział tylko dwa słowa, w których brzmiała przerażenie i zdumienie: — Raysia Williams? Ale ja już biegłem ku rzece. Ludzie na promie potracili głowę: krzyczyli i rzucali się na wszystkie strony. Lecz nad tą całą wrzawą zapanował głos Hrabiego, który krzyczał coś w nieznanym mi języku. Słudzy zrozumieli go. (D. e. n.)



Rok V
Nr. 21

Tydzień Akademicki

Na marginesie Nie wolno utożsamiać!

Ostatni sygnał na alarm

Rozłąmy w partjach politycznych nie są tylko pozornym humbitem, gdzie kilku rebeliantów staje okoniem wobec swych władz centralnych. Zdaje się, że jeśli chodzi o Z.P.M.D. rozłam był spowodowany przez czynniki ukryte, sięgające daleko od mrocznych kołchozów rosyjskich do rozstanczonych hiszpańskich wybrzeży Śródziemnego morza. Wileńskie Z.P.M.D. postawiło obecnie ostatnią czerwoną kropkę nad i, kropkę, którą wszyscy widzieli dawno, Z.P.M.D. zaakcentowało polityczne stanowisko przez dodanie do swej „P.T.” nazwy słowo Lewica, a syndykalizm programowy będzie chyba odtąd czemś niewystarczającym. Radykalizacja dotychczasowych niemrawych odłamów socjalistyczno - demokratycznych organizacji, to wielki sukces agentów ZSSR, sukces mniej widoczny napozór niż strajk górników angielskich, lub pucze boliwijskie i meksykańskie, ale jest to wielki krok naprzód do zdobycia barykady na pierwszej stacji zachodniej, krok do tego, by za parę lat zakrzyknąć z triumfem „Tu Lenine wicistii!”.

Nie chcę uogólniać, nie chcę pójść zdaleko twierdząc, że każdy młody socjalista, że każdy członek Legionu Młodych lub Z.P.M.D., to zdecydowany agent Kominternu, 90 proc. zarządu wyobraża sobie, że uszczęśliwi ludzkość przez ideę syndykalizmu, lub marksizmu i nie zdaje sobie sprawy, że jest tylko bezwolnym narzędziem w rękach obcych, nawet 90 proc. zarządu nie jest komunistyczny. A jednak...

A jednak niebezpieczeństwo jest groźne, bo przygotowuje teren. Prosty nieokreślony saper, który zakłada pontony na rzecze nie zdaje sobie sprawy z doniosłości swego dzieła. Tak samo sprawa się przedstawia z członkami akademickiej Lewicy, są pionierami których popycha ktoś z zewnątrz.

Obok „na marginesie” umieszczamy artykuł kol. Sidorkiewicza, który bynajmniej „mocarstwem” nie jest i w wielu wypadkach z naszymi postulatami się nie zgadza. W artykule tym kol. Sidorkiewicz opisuje stan obecnego „Bratniaka”, stan ten nie jest normalny, jest zły, z tem należy skończyć, ale trzeba również być obiektywnym.

Wobec dwóch złych, chorobliwych sytuacji „Bratniaka” endemicznego, albo lewicowego trzeba sobie zdać sprawę z jednego, że „zdembinszczenie” Bratniaka jest właśnie tem gorzej zlem.

„Myśl Mocarstwowa” powstrzymuje się od głosowania do „Bratniej Pomocy”, bo nie chce iść ramie przy ramieniu do urny wyborczej ani z nimi, ani z endecją.

Podobno... podobno należy na tę sprawę spojrzeć spokojnie, podobno członkowie Lewicy nie mają pretensji, a raczej szans do utrzymania miejsc w zarządzie Bratniaka, że wobec tego powinni odpaść motywy lęku przed tą koalicją. Ze zwyciężyć może młodzież prorządowa, ale bynajmniej nie nastawiona. Oby...

Kiedyś w czasie pobytu w gmaśniu Instytutu do Badań Europy Wschodniej spadła mi z galerijki pod nogi kopiejka, miedziany krążek, na którym w sowieckiej mienicy wyciśnięto młot i sierp na globusie. Przechowuję tę monetę i za wsze gdy usłyszę o wroście zna - czenia Lewicy okiem wyobraźni widzę jak ten młot i sierp się powiększa i coraz szersze potacie globu obejmują.

Gdyby więc choć jeden członek ZMNS-u zaczął piastować jakiś urząd w „Bratniaku” to byłby skandal, znowu byłoby nielegalne ułotki w biurkach, znowo o jeden stopień geograficzny powiększyłby się zasięg młota i sierpa, zwycięstwo na t. zw. „odcinku młodzieżowym”.

Zdaje się, że rok ub. był okresem „pieredyjski”, na chwilę osłabła działalność Lewicy, teraz widocznie zorientowany jest czynnik kierowniczy, że o młodzieży, w której należy widzieć swą „smienę” zapominac nie można. I rok 1936 zasnęła się wzmoczoną siłą lewicow -

Z działalności ustępującego Zarządu Koła Prawników Stud. U.S.B. w roku 1935—36

Ci, którzy interesowali się działalnością w ciągu roku Kołem Prawników, jak też ci, którzy utrzymywali bliższy kontakt z Kołem, wiedzą dokładnie, że zarząd Koła przez cały czas swej kadencji zdecydowanie dążył do zrealizowania w całej rozciągłości punktu po punkcie opracowanego przez siebie programu pracy na początku swej kadencji i cel swój osiągnął.

W czasach obecnych przed Kołem Naukowym oprócz ułatwienia członkom pracy naukowej i pielęgnowania życia koleżeńkiego, wysuwa się na pierwszy plan moment gospodarczy, stąd coraz większym obowiązkiem organizacji jest przychodzić z pomocą materialną swoim członkom w tej lub innej postaci.

Nie otrzymując żadnych subsydjów na ten cel, Koło nie mogło udzielać przetrzebującym pożyczek pieniężnych, jednak program swój samopomocowy realizowało w drodze pośredniej, dając możliwość wszystkim członkom korzystania ze skrypty, powiększając bibliotekę Koła, jak też zmniejszając najbardziej ceny skryptów dla członków.

O pracy naukowej również nie zapomnieliśmy, świadczy o tem bogato wypełniony dział naukowy, na który złożyły się wycieczki na giełdę zbożową, towarową, do więzienia, odczyty nietylko kolegom studentów ale i ludzi reprezentujących pewien odcinek życia gospodarczego, traktujące do wszystkich jako uzupełnienia wiedzy, którą każdy prawnik musi posiadać.

ROZSZERZENIE DZIAŁALNOŚCI KOŁA

Jeśli chociaż pobieżnie przejrzymy sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu, to rzuci się w oczy przedewszystkiem rozrost działalności Koła, co widać z powstania nowych sekcji: w ciągu roku utworzono dwie sekcje, jedną o charakterze kulturalnym, której zadaniem jest wyrabianie i utrwalanie kultury duchowej członków przez wykształcenie ich indywidualności w poszczególnych dziedzinach nauki, sztuki i życia ludzkiego. Sekcja ta zdobyła dużą popularność o czem świadczy frekwencja na referatach i odczytach, organizowanych przez tę sekcję. Zaznaczyć należy, że na powyższe odczyty uczęszczała młodzież, jak też i starsze społeczeństwo. (Wieczór Ibsenowski). Wieczory takie, jak projektowany wieczór Moniuszki, organizowane przez Koło, warto urządzić, bo w ten sposób najłatwiej można nam młodym nawiązać bliższy kontakt, a nawet współpracę ze starszym społeczeństwem.

Drużga — ekonomiczno - społeczna. Sekcja ta ma na celu pogłębienie wiedzy ekonomicznej przedewszystkiem o naszych ziemiach półn.-wschodnich, w związku z zarysowującą się obecnie wyraźnie dążnością państwa do podniesienia ekonomicznego tych ziem.

Sekcja ta zorganizowała 6 odczytów na USB, które wygłaszali ludzie doskonale orientujący się w kwestjach ekonomiczno - społecznych ziem północno - wschodnich. Poza tem powstały za kadencji ustępującego zarządu 3 nowe agendy:

1. Agenda Wydawnictw Naukowych, mająca na celu przyswojenie na szczele literatury prawniczej dzieł klasycznych, oraz udostępnienie za-

STWARZAMY ogólno- akademicki front anty komunistyczny

...ców na USB. „Smiena” zaczyna działać i rychło wolać będzie: „Jaka buta złamana, rubież Rzecz - pospolitej stoją otworem, czekamy na was czerwoną zlawcy”.

A. Poklewska - Kozieł

poznania się z niemi młodym prawnikom, niewiedzącym w dostatecznym stopniu językami obcymi. Agenda ta ma już dorobek; szczególnie wydanie I-go tomu pracy prof. H. Kelsena p.t. „Podstawowe zagadnienia nauki prawa państwowego” z przedmową prof. dr. Jerzego Panejki zasługującej ze wszechmiar na pochwałę.

2. Agenda Litograficzna. Agenda ta obecnie obok sekcji wydawniczej stała się agendą najgłośniejszą w Koła. Przez zakupienie prasy litograficznej ustępujący Zarząd daje możliwość faktycznemu zmonopolizowaniu przez Koło wydawanie wszystkich skryptów na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych i tem samem obniżenie możliwie najwięcej ceny skryptów. Dotychczas wybito 4 szesnastki skryptu z filozofii prawa w 200 egzemplarzach, oraz 2 szesnastki skryptu ze skarbowości w 300 egzemplarzach. Jednocześnie Koło przystąpiło do wydania 4 skryptów (prawo kościelne, filozofia prawa, skarbowość, i prawo cywilne).

3. Redakcja Miesięcznika „Prawo”.

PRASA PRAWNICZA

Dotychczas środowisko wileńskie było odseparowane od udziału w wydawnictwie wychodzącego w Warszawie miesięcznika „Prawo”, organ Polskiej Akademickiej Młodzieży Prawniczej, w którym oprócz zajmowania się z kroniką akademicką i omawianiem aktualnych zagadnień z zakresu prawa i nauk społecznych, może każdy członek Koła wypowiedzieć swoje poglądy w tej lub innej dziedzinie i ewentualnie przedstawić wyniki własnych badań, a to skutkiem tego, że wszelkie pozycyna w kierunku nawiązania ścisłego kontaktu z warszawską Redakcją „Prawo” rozbiły się o cały szereg nieprzezwidzianych trudności, jak np. brak ognia, któreby koordynowało wysiłki chętnych współpracowników, małe rozpowszechnienie tego pisma wśród wileńskiej młodzieży prawniczej i stąd jego niepopularność, brak odpowiednich funduszy na ten cel i t.d.

Celem usunięcia wszystkich tych przeszkód została utworzona nowa agenda w postaci „Redakcji Miesięcznika „Prawo”, która nawiązała już łączność z warszawą, co pozwala przypuszczać, że sprawa weszła na właściwe tory.

Pierwszy kierunek współpracy nie jest jeszcze należycie zorganizowany, ponieważ nadesłano do redakcji zaledwie jeden artykuł i recenzję dwóch książek wydanych w Wilnie; co do drugiego, to wysłano trzykrotnie kroniki z działalności naszego Koła, zamieszczone w „Prawie”.

Miesięcznik „Prawo” zorganizował z okazji 20-lecia Warszawskiego Koła Ogólnopolski Konkurs Naukowy, do którego przystąpiło i Koło Prawa w Wilnie.

Szczupłość łamów Tygodnia Akademickiego nie pozwala mi na szersze i bardziej szczegółowe omówienie całokształtu działalności ustępującego Zarządu, uważam także, że byłoby to poniekąd rzeczczą zbędną, albowiem wszyscy zapoznali się już dokładnie z wydanym przez ustępujący Zarząd sprawozdaniem za rok 1935 — 36

STARANIA ZARZĄDU O PRACĘ DLA CZŁONKÓW

Mówiąc o działalności ustępującego zarządu nie mogę pominąć milczeniem jeszcze jednego dość ważnego momentu. Mianowicie, że zarząd poczynił starania u p.p. wojewodów wileńskiego i nowogródzkiego o przydział Koła kilkudziesięciu płatnych praktyk gminnych w czasie wakacji letnich.

Sprawa ta obecnie znajduje się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i należy się spodziewać jej przychylnego załatwienia.

WYNIKI PRACY — UDANE IMPREZY

Podkreślić jeszcze muszę ze szczególnym naciskiem, że dwuletni prezes Koła Kol. Kieł Bonaedykt zgodnie współpracując z całym Zarządem potrafił pod względem finansowym Koło postawić na nogi.

Koło obecnie nie otrzymuje żadnych subsydjów (1.500 zł. otrzymane od J. Magn. p. Rektora na wydanie dzieła Kelsena, nie można uważać za duże subsydjum).

Pomado z przyjemnością stwierdzić muszę, że imprezy zakrojone na większą skalę jak „Czarna kawa” udały się całkowicie i dały większy niż się spodziewano dochód. (925 zł. 50 gr. czystego zysku z „Czarnej kawy” to przecież na dzisiejsze warunki dochód naprawdę wielki).

Nawet deficytowa zawsze „Herbatka zapoznawcza” w tym roku cieszyła się bardzo wielką frekwencją i mimo niskiej ceny wstępu i poważnych wydatków dała 60 zł. 30 gr. czy stego dochodu.

To wszystko świadczy, że cokolwiek ustępujący Zarząd organizował czynił to bardzo rzetelnie, nie żałując ani trudu ani czasu.

Wczorajsze Walne Zebranie Sprawozdawcze było poniekąd odzwierciedleniem tego wszystkiego. Nawet zagorzali endecy nie poważnego ustępującemu Zarządowi zarzucili nie potrafili, bo naprawdę nie mogli.

Na zakończenie stwierdzić muszę, że na udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi wyrażając Mu gorące podziękowanie za wydajną pracę, uchwalone znaczną większością głosów w wczorajszym Zebraniu Sprawozdawczym PORAZ PIERWSZY ten właśnie ustępujący Zarząd naprawdę zasłużył!

Władysław Bodak.

Tragedja studentów po „trzydziestce”

W związku z wprowadzeniem na terenie całej Rzeczypospolitej nowego typu legitymacji szkolnych (uczniowskich i studenckich) ukazał się na początku roku szkolnego 1935/36 okólnik Min. W. R. i O. P. (Nr. 77 z dn. 6. IX. 1935 r.) pozbawiający studentów, którzy ukończyli 30 rok życia prawa do korzystania z ulg kolejowych na PKP.

Okólnik ten, wprowadzając niejako podział wśród akademików na lepszych (t. j. uprawnionych do ulg) i gorszych (pozbawionych tych praw) dotknął bardzo ciężko tak moralnie jak i materialnie niejednego z tych, co mieli nieszczęście rozpocząć w roku bieżącym czwartą krzyżyc.

W dobie, kiedy na byle zjazd, wycieczkę czy wystawę lub na przerozma łte inne „święta” udziela się z latwością daleko idących zniżek, ba! nawet organizuje się specjalne pociągi (i to z bridgem!), cios jaki zadano starszym studentom odczuwa się ze szczególnym bólem.

Mimowoli nasuwa się pytanie, czy czynnik miarodajny, wydający powyższy okólnik zastanowiły się nad tem, że uderzają przedewszystkiem w tych, którzy wskutek rozmaitych przeszkód życiowych często nie w własnej winy

nie mogli w normalnym czasie ukończyć studjów? W tych, którzy służyli maże w wojsku, nie mieli może za co kontynuować nauki, może byli bezrobotnymi, może nie mają bogatych rodziców, a może wogóle zbyt późno rozpoczęli naukę w myśl zasady: „lepiej późno niż nigdy...”

Przecież i oni tak samo jak inni studenci ponoszą narówni wszelkie ciężary, opłacają tak samo czesne i także samo w razie potrzeby powołani zostaną by bronić ojczyzny, może niektórzy z nich już poraz wtóry...

A tyle się mówi o rozmaitych ulgach i udogodnieniach dla akademików oraz o trosce nad nimi „czynników miarodajnych”...

Czyżby z tych niedźnych paru groszy, które nieliczni zresztą akademicy po 30-tce, będą musieli (nieraz odejmując od ust kawałek chleba) oddać dodatkowo w kasie biletowej, aby zobaczyć raz czy dwa do roku swoich rodziców, mieszkających na prowincji i podzielić się z nimi opłatkiem czy jakimś wielkanocnym, miało się budować potęgę państwa, czy latać nadszarpany budżet?

Wątpliwe. Ed.

Nie, panie kolego Lochtin, bratniak nie powinien być narodowy — ale ogólnie - akademicki i w tem jest całe sedno rzeczy.

Bratniak narodowy, to tylko koło, tak, jak prawników, medyków lub AZS.

A dzieje się to wszystko dlatego, że Lochtinowi trudno jest wytłumaczyć, że można być politykiem lecz wysłec także szerszymi kryteriami i umieć czasem wzniesić się ponad podwórkę partyjne.

Bratniaka nie wolno traktować jako wyłączny teren działalności politycznej i nie można z tak poważnej instytucji jak Bratnia Pomoc, która jest zdolna i powinna wciągnąć w siebie 2 tys. członków, promieniować na cały uniwersytet i miasto, — robić agendy „stowarzyszenia Młodzieży Wszelchopolskiej”.

Wskutek ogólnej bierności młodzieży akademickiej i brakiem zainteresowania ponad wąsko pojęty własny interes, sprawy bratniackie dostają się w ręce przedewszystkiem polityków.

Ci ludzie wcale nie myślą o tem, że by z Bratnią Pomocą uczynić potężną instytucję ogólnie - akademicką stojącą ponad interes partyni a skupiającą w sobie wszystkie przejawy życia akademickiego, dające możliwość tak dla młodej niezamożnej dla różnych świadczeń i korzyści, jak i dla zamężnej która nie będąc członkiem Bratniej Pomocy czułyby się odciętą, osamotnioną niejako na marginesie życia akademickiego, pozbawiona wszelkich jego przyjemności i atrakcyj.

A właśnie „narodowy” charakter Bratniaka uwidocznił na każdym miejscu i przy każdym zetknięciu razi otoczenie, młodzież niechętnie wkracza do tej instytucji, w miarę możliwości omija a jeszcze gorzej, że daje sobie radę bez Bratniaka.

Wszystko to przemawia na niekorzyść jej kierowników i dotychczasowych systemów rządzenia.

Kierownicy agend bratniackich nie greszą uprzejmością i nie mają wcale tej tendencji, aby w zetknięciu się z nimi poszczególny członek wynosił jak najlepsze wrażenie, by czuł atmosferę koleżeństwa i przychylności.

Najwięcej musi znosić młodzież niezamożna, z różnymi zresztą względów i dla braku pieniędzy, i oglądy towarzyskiej i pewnej wrodzonej może nieśmiałości, którą młodzież „narodowa” w zasadzie majątna, pochodząca ze sfer mieszczańskich, traktuje z nieukrywająco wyższością swoistą zresztą dlatego rodzaju sfer.

W takich warunkach nigdy nie da się stworzyć potężnej organizacji ogólnie - akademickiej którą tryskała młodość, wesołom, rojnym, zyciem wyzbytym ze wszelkich uprzedzeń, przesądów, chińskich murów, pozerstwa i snobizmu.

Atmosfera naprawdę akademicka o wysokim poczuciu prawdziwego dżentelmeństwa, etyki i kultury szacunku dla cudzych przekonań, a nie jak dotychczas, małowiarstewkowa z nastawieniem na plotki, obmowy, nienawiść i zaściankową kastowość.

Lecz nato ażeby to powstało, trzeba, ażeby ci którzy podejmują się jakiegokolwiek zadania na terenie Bratniej Pomocy, odznaczali się naprawdę odrobiną bezinteresowności i szczerem zamiłowaniem spraw akademickich.

A tymczasem siedzą w tej instytucji sami politycy, których nie stać na to by odróżnić „Bratnią Pomoc” od stowarzyszenia „Młodzież Wszelchopolska”.

A stąd to płyną te różne i podstawa we niedomagania tak pięknej i szlachetnym celem poświęconej instytucji, traktując ją bowiem jako rozgrywkę polityczną, jako źródło wydających zasobów i możliwości oparcia i poparcia przedewszystkiem swoich ludzi, jak tuje się pod różnymi formami ukrytego względnie zakonspirowanego przymusu sympatyków i wyborców i stwarza się swoista atmosfera wiary w skuteczność działania „pleców”, „poparcia” i serwilizmu.

A wszystko to dlatego, że Bratniak musi być „narodowy” a więc polski. Robi to wrażenie, że Uniwersytet Wileński, to jak z czasów Husa, uniwersytet pruski, obsadzony jest różnymi, nacjami, czeską, niemiecką, polską, szwedzką, duńską i o to Polacy walczą ażeby „Bratniak” był nie niemiecki, czy czeski, ale narodowo - polski.

W naszych czasach i na naszym terenie jest to anachronizm i nonsens.

W Polsce, wśród młodzieży polskiej walczą o polskosc Bratniaka i chceć tem imponować — to conajmniej nieporozumienie.

Tak wygląda, że Lochtin jest Polakiem, bo jest „narodowcem” ma nazwisko polskie, i jest bodaj czy nie prapoczątkiem polski.

Solidarność młodych to solidarność przyszłej Polski

Myśl Mocarstwowa głosi solidarność młodych

Redaktor Jądwig Poklewska-Kozieł

wosławny, a Sidorkiewicz, który jest imperialistą i militarystą ma nazwisko na „icz” i jest rzym-kat., ale dlatego, że nie jest „narodowcem” nie jest Polakiem.

Nie o polskosc Bratniaka należy walczyć, lecz o jego rozwój o wszechstronną działalność, o wygodę i zaspokojenie potrzeb materialnych i duchowych jego członków o solidarnosc koleżeńską na jego terenie o podwyższenie ilości członków, zasięgu wpływów o obudzenie świadomości ogółu młodzieży, że gdy się nie jest członkiem bratniaka, to się przebywa poza nawiasem Rzeczypospolitej Akademickiej, jakgdy by zagranicą, wśród obcych.

I nie „pięściami” kończyć artykuł — ale zachęcić do pracy nad odrodzeniem Bratniaka.

Sidorkiewicz Emanuel

List do Redakcji

Szanowna Redakcjo.

Wobec powtarzania się w Dzienniku Wileńskim artykułów tendencyjnie i nie ściśle omawiających przebieg zebrań Dyskusyjnego Akademickiego Klubu bu Dyskusyjnego z referatem kol. W. Matuszewskiego p. t. Obiektywna wartość ideologii „Młodzieży Wszelchopolskiej” jako przewodniczący tego zebrań czuję się w obowiązku zakomunikowania opinii publicznej co następuje:

1) miast rzeczowej dyskusji nad wywodami prelegenta młodzież „wszechpolska” podjęła zwykłą burdę obruczącą krzesłami siedzących w pierwszych rzędach swych członków i przywódców, którym z tego powodu czuje się zobowiązany złożyć chociaż zbyt późno, wyrazy ubolewania.

2) Nikt z poza członków Młodzieży Wszelchopolskiej nie został poturbowany przez kuratora Klubu P. prof. dr. W. Sukiennickiego, a fakt ten dostatecznie świadczy o wartości młodzieży „wszechpolskiej”.

3) Kol. „Ren” pisząc w Dzienniku Wileńskim z dnia 17.II. 36 r. o uplasowaniu się przewodniczącego w/w zebrań w „pewnej chwili” pod stołem — jeśli nie wprost kamie to widać był wówczas niezbyt przytomny jeśli nie widział mnie obok p. kuratora powstrzymującego wojowniczych „wszechpolsków”. Nie znam przyczyny tej aberracji wzrokowej kol. „Rena”, lecz jeśli nią było oszołomienie po ciosie krzesłem zadany przez kolegę partyjnego, to i jego jako gospodarz zebrańia prezaszram.

Na zakończenie pragnę dorzucić jeszcze jedną uwagę, a mianowicie to, że do dotychczasowych metod krepowania wolnej myśli akademika (ryki i wrzaski) dochodzi nieścisłe, a nawet wręcz kłamliwe przedstawianie opinii publicznej faktów, które właściwie przynoszą ujem reprezentowanej przez też młodzieży idei.

Idee w obronie których przemawia się użyciem krzesel i bezprzytomnymi wrzaskami nie są ideami.

Powyższe skierowuję jednocześnie i do Redakcji Dziennika Wileńskiego z prośbą o zamieszczenie, chociaż jestem przeświadczony o bezskuteczności mej próby.

Bronisław Świątnicki

Komunikaty

P. A. Z. Z. M. „Liga” podaje do wiadomości, że dnia 21 b. m. (piątek) o godz. 19-iej odbędzie się pierwsze wspólne zebranie połączonych sekcji lotewskiej, estońskiej i fińskiej. Na porządku dziennym: 1) „Wrażenie z pobytu w Finlandji” — wygl. kol. Nielubowicz, 2) Sprawy organizacyjne.

Obecność członków wyż. wym. sekcji konieczna. Goście mile widziani. — (Zebranie odbędzie się w lokalu „Ligi” — Wielka 17 — 4).

— Sekcja Polsko - Węgierska P. A. Z. Z. M. „Liga” zaprasza na zebranie z odczytem p. prof. Józefowicza p.t. „Muzyka węgierska”. Odczyt będzie ilustrowany muzyką z płyt. Prelekcja odbędzie się dnia 25 lutego br. o godzinie 19,30 w lokalu własnym „Ligi” przy ul. Wielkiej 17 - 4. Obecność wszystkich członków konieczna. Gości mile widziani.

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU MORSKIEGO

Zarząd Akademickiego Związku Morskiego R. P. w Wilnie komunikuje, że w dniu 21 lutego 1936 roku odbędzie się doroczne Walne Zebranie sprawozdawcze wyborcze w lokalu własnym przy ul. Wielkiej 17 m. 4-a z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
 2. Wybór przewodniczącego.
 3. Sprawozdanie z działalności Zarządu oraz dyskusja.
 4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
 5. Wybór nowych władz Związku.
 6. Wolne wnioski.
- Zebranie odbędzie się w pierwszym terminie o godz. 18 min. 30, względnie w terminie drugim o godz. 19-iej bez względu na ilość obecnych.

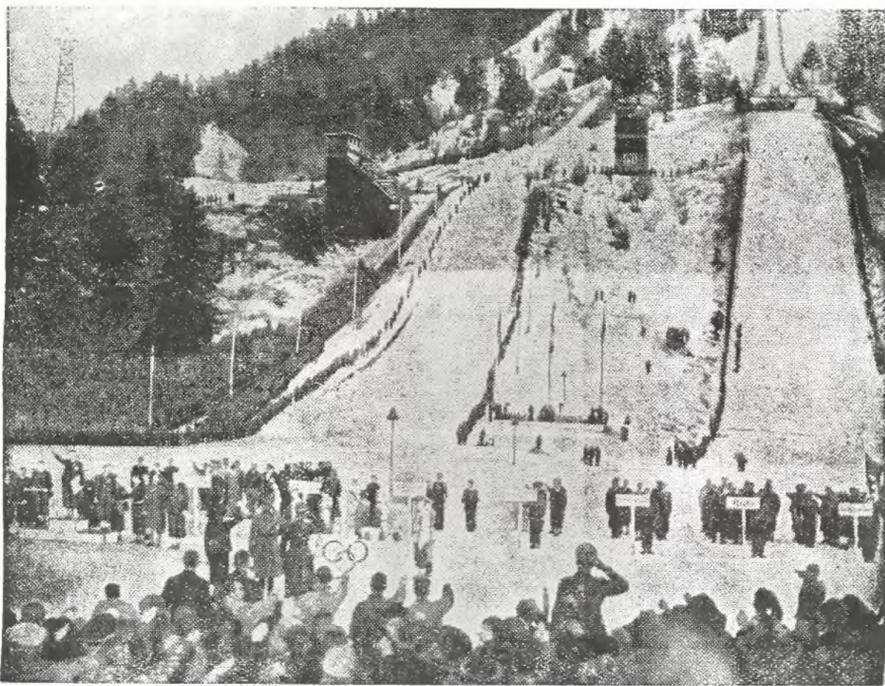
Redaktor Jądwig Poklewska-Kozieł

Zima nad polskim morzem



Ostatnio huraganowe burze śnieżne nawiedziły wybrzeże polskie. Na zdjęciu — spływający lód w pobliżu portu rybackiego w Jastarni na Helu.

Zakończenie zimowej Olimpiady w Garmisch



Na stopniach stoją zdobywcy medali, dekorowani przy dźwiękach hymnów.

Zwycięscy na stadionie olimpijskim



Trzy zwycięskie patrole w biegu patroli wojskowych: Włosi, Finnowie i Szwedzi.

Książę karnawału wjeżdża do Nicei



Witany przez tysięczne tłumy święcił książę karnawału wjazd do Nicei

HELIOS | Największy komik świata **Eddie Cantor**
w otoczeniu 100 najpiękniejszych dziewcząt w super komedji muzycznej **NOCE EGIPSKIE**
Finał wykonany w barwach naturalnych. Przebojowe melodie. Pikantne sytuacje. Nadprogram: Atrakcje. Poc. o 4-ej.

REWJA | Balkon 25 gr. Program Nr 61 p. t.
„Złoty łańcuszek” Rewja w 2 cz. i 15 obrazach.
Udział bierze artystka teatru „Wielka Rewja” w Warszawie Gena HONARSKA, wielokrotny laureat konkursów śpiewaczy: h. Ant. IZYKOWSKI, wirtuoz muzyki ekscentrycznej EDDI, balet „TANAGRA”, daet BOJARSKI—SZELLY.
Codziennie 2 seanse: o godz. 6.45 i 9.15.
W niedziele i święta 3 seanse: 4.45, 7 i 9.15.

Gysiące dzieci naszych rolników na Wileńszczyźnie czeka na szkoły. Czy wptacieś już na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego P.M.S. na Wileńszczyźnie? Konto czekowe P.K.O. — Nr. 80630

RZECZY DO ODEBRANIA W POLICJI

WILNO. W policji śledczej (przy ul. Dominikańskiej) są do odebrania znalezione u złodziei następujące rzeczy: futro damskie, trzy futra męskie, łyżki z literami K. G., dwa lustra, re wolwer F. N. 5.

W CZASIE PRACY.

WILNO. W tartaku Szapiry wystający z maszyny kawał deski porwał robotnika W. Biedulskiego (Wodociągowa 32), który spadając ze znacznej wysokości, uległ złamaniu nogi. Poszwanokowanego ulokowano w szpitalu św. Jakóba.

DZIECKO WPADŁO POD WÓZ.

WILNO. Na ul. Beliny trafił pod przejeżdżający wóz 8-letni Mieczysław Malinowski (Beliny 25).

Doznał on obrażeń głowy i został przewieziony do szpitala.

WYPADEK Z POJAZDAMI.

WILNO. Na ul. Zawalnej samochód doktora Zarcyna zderzył się z dorożką Jana Mirjańskiego (Krakowska 5).

W samochodzie wybita została szyba.

SMIERTELNE ZACZADZENIE

DZISNA. Zmarli nagle Jakób i Jan Pugaczewscy, m-cy Dżisny, według orzeczenia lekarza rejonowego powodem śmierci było najprawdopodobniej zaczadzenie.

ZGINĄŁ UMYSŁOWO CHORY

WILNO. Wyszedł z domu i zaginął umysłowo chory Kazimierz Gajlewicz (W. Puhulanka 27).

ODNALAZŁA PALTO

WILNO. Anastazja Mejerówna (Tyzenhauzowska 4) będąc u Ewy Szapielewiny (Ostrobramska 28) poznała swe palto skradzione jej przed kilku miesiącami, a nabyte przez Szapielewównę okazjynie od nieznanej sprzedawczyni.

ROZPRAWA NOŻOWA

WILNO. — Pomiedzy Antonim Zieniewiczem (Batorego 13) a Witoldem Boguszką, zam tamże, na tle porachunków osobistych powstała bójka, przyczem Boguszko zadął Zieniewiczowi dwie rany nożem w pierś i lewą rękę. Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy Zieniewiczowi, pozostawiając go w mieszkaniu. Uszkodzenie ciała zaliczono do kategorii lekkih. Boguszkę zatrzymano.

SPED NA TARGI

WILNO. Za ubiegły tydzień sprzedano bydła rogatego 410, cieląt 699, trzody chlewnej 491, Zabito w ubiegłym tygodniu bydła rogatego 377, trzody chlewnej 367, cieląt 693. Przebieg targu — tendencja zwyklowa.

Giełda warszawska

Z dnia 20 lutego 1936 roku

DEWIZY

Belgja 89,35 89,53 89,17
Berlin 213,45 13,98 12,92
Holandia 360 360,72 359,28
Londyn 26,16 26,23 26,09
Nowy Jork 5,211/4 251/2 5,23
Nowy Jork kabel 5,241/2 5,253/4 5,231/4
Oslo 131,40 131 131,07
Paryż 35,01 5,08 4,94
Praga 21,97 2,01 1,93
Sztokholm 134,85 135,18 134,52
Szwajcjarja 173,25 173,59 172,91
Tendencja niejednohlta.

AKCJE

Bank Polski 98,50
Węgiel 13 13,25
Lilpop 9,75 9,65 9,85
Stawehowice 33,50 34,25
Tendencja moeniejsza

PAPIERY PROCENTOWE

Konwersyjna 60 59,50 kurs ost. drob 5 proc. kolej 56
6 proc. dolar 78
Prem. dolar 53,60
Stabil. 62 62,50 (ost. drobny) 7 proc. przem. pol. 84,50
4 i pół proc. ziemskie serja 5 46,25 45,88
5 proc. Warszawy za 1933 r. 55.
Tendencja przeważnie moeniejsza.

PAN | Najdewcipulejszy, tryskający bumerem, barwny i pogodny film polski **PANIENKA Z POSTE-RESTANTE**
Alma Kar, Cwiklińska, Żabczyński, Znicz, Sikiewicz, Walter i in.
Cudowny nadprogram: kolorowy film p. t. „Ślub ciastkowy” i najnowsze aktuala. Sala dobrze ogrzana.

Polskie kino „ŚWIATOWID” Mickiewicza 9. | Miesiąc szlagierów! Dziś po raz pierwszy na srebrnym ekranie słynna operetka JANA STRAUSSA **BARON CYGAŃSKI**
W roli tytułowej Adolf Wohlbrück. Poc. seans. 4, 6, 8, 10, 15, w święta od 2. Wkrótce **BRYGIDA HELM** w arcyfilmie „ZŁOTO”.

ZAPIL SIĘ NA ŚMIERĆ

WILNO. Wczoraj w dzień zmarł od denaturatu 38-letni Michał Iwaszkiewicz, szewc (Antokol 22). Iwaszkiewicz, zawodowy alkoholik, kilkakrotnie już ulegał zatruciu, lecz każdym razem zdołano go uratować, lecz ostatni atak spowodował zgon.

MIEDZY PRZYJACIOŁMI

WILNO. Dwaj robotnicy z huty szklanej po otrzymaniu zaliczki (przy jęto ich spowrotem do pracy) upili się w jednej z piwiarni i po wyjściu na ulicę wszczęli ze sobą bójkę. Jednego z pobitych Michała Jakóbowskiego (Wierzbowa 20) opatrzyło Pogotowie.



Nowootwarta PRALNIA ELEKTRYCZNA I GAZOWA „PERŁA” przyjmuje wszelkie pralnie i roboty chemiczne — WYKONANIE — PIERWSZORZĘDNE CENY NISKIE Mickiewicza 28.

Programy radiowe

WILNO
Piątek, dnia 21 lutego 1936 r.
6.50 Pieśń 6,53 Pubudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Muzyka z płyt. 7.50 Program dzienny. — 7.55 Gielda rolnicza. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Czas. 12.00 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół. 12.40 Koncert. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Z rynku pracy. 13.35 Muzyka popularna — (płyty). 15.15 Codzienny odcinek powieściowy. 15.25 Życie artystyczne i kultura ralne miasta i prowincji. 15.30 Takie sobie piosenki (płyty). 16.00 Pogadanka dla chorych. 16.15 Koncert w wyk. Ork. Tadeusza Seredyńskiego. 16.45 Zimowa bajka, opowiadanie dla dzieci — 17.00 Skarby Polski, odczyt. 17.15 Minuta poezji. 17.20 Kwartet g-moll op. 25 J. Brahmsa. 17.40 Poradnik sportowy. 17.50 Recital śpiewaczy Jerzego Czaplkiego. 18.20 Program na sobotę. 18.30 Co się dzieje w Wilnie, opow. prof. Mieczysław Limanowski. 18.40 Wil. wiad. sportowe. 18.45 Koncert reklamowy. 18.55 Ze spraw litewskich (w języku polskim). 19.05 Wiadomości sportowe ogólne. 19.10 Komunikat śniegowy. 19.15 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.30 Karnawałowy koncert symfoniczny z Wiednia. — 21.50 Skrzynka techniczna. 22.10 Koncert. 22.40 Transm. z sali YMCA — fragmentu międzynarod. meczu koszykówki Polska — Estonia. 23.00 Kom. met. 23.05 Muzyka taneczna.

WARSZAWA

Sobota, dnia 22 lutego 1936 r.

6.30 Audycja poranna. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Przegląd wydawnictw rolniczych. 12.25 Koncert z udziałem solistów. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 14.30 Koncert Zespołu Niny Mańskiej. 15.00 „Jedynak” — obrazek Wincentego Burka. 15.15 Nasz handel morski. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Koncert solistów. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 „Historja orzecha Krakatuka i księżniczki Piriłpaty” — sluchowisko dla dzieci. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Z wizytą wśród syren — reportaż z portu gdyńskiego. 17.15 Nowości z płyt. 17.45 — „Węgorz” — pogadanka. 17.50 Muzyka lekka. 18.25 Rozwiązanie zagadki muzycznej z Krakowa — „Zgadnij kto i co?”. 18.40 Przegląd wydawnictw. — 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Pieśń w życiu wsi — audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30 W rocznicę urodzin Fryderyka Chopina. 22.15 Mała Akademia filmowa z obrazu „Jego wielka miłość”. 22.30 Muzyka taneczna.

Lekarze

Doktor ZELDOWICZ

Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 9 — 1 i 5 — 8.

Doktor ZELDOWICZOWA

kobięcę, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje o godz. 12 — 4 — 7 ul. Wileńska 28, m. 3 tel. 27

Kupno i sprzedaż

DOBERMANA tresowanego sprzedam. Krakowska 42 m. 6.

Lokale

POKÓJ ciepły, słoneczny, ze wszelkimi wygodami bez mebli do wynajęcia ul. Jagiellońska 9 m. 12.

Nauka

B. NAUCZYCIEL udzieli korepetycji w zakresie 7 oddz. szkoły powaz. Łaskawe zgłoszenia kierować do adn. „Słowa” pod „P.P.”

Poszukuję pracy

MŁODA inteligentna panienka, labiąca dzieci oraz pisząca na maszynie, poszukuje jakiegokolwiek pracy. Dowiedzieć się: Antokolska Nr. 30 L. M.

SIOSTRA PIELEGIANIARKA b. studentka medycyny przyjmuje dyżury do chorych. Zastrzyki, bańki, masaż, kateteryzacja. Miejscowość obojętna. M. Wilno, ul. Kalwaryjska Nr. 12 m. 2. Kreniowa.

MŁODA OSOBA poszukuje pracy kancelaryjnej, pisanę na maszynie, posiada praktykę w biurach wojewodych. Oferty do „Słowa” pod J. G.

STUDENT przyjmie jakiegokolwiek pracę, aby móc kontynuować swoje nauki. Znam się dobrze na ogrodnictwie. Łaskawe zgłoszenia do administracji pod „pomoc w nauce”.

PORADNIA ZAWODOWA dla dziewcząt Stow. „Służba Obywatelska” w Wilnie przy ul. bisk. Bandurskiego 4 m. 6 — poleca absolwentki szkół zawodowych: maszynistki, ekspedjentki ze znajomością prowadzenia buchalterii, instruktorki szycia i gotowania, pielęgniarki, wychowawczynie oraz korepetytorki. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12—14. Pośrednictwo bezpłatne.

Praca zaofiarowana

BONY do 5-letniego chłopczyka i do wyreżowania pani domu poszukuje A. Węławowiczowa Norwidp. p. Dokszyc. Tylko poważne referencje, które rych odpisów nie zwraca się.

Różne

POSZUKUJE SIĘ BLIŻSZĄ RODZINĘ ś. p. Jana Nowickiego urodzonego w Wilnie dnia 23. V. 1867 r. Imię ojca Franciszek matki Albertyna. Sprawy spadkowe. Adres w Administracji „Słowa”.

BYŁA KRAWCOWA, obecnie bez pracy z powodu ciężkiej choroby (trafił wzrok i mdleje z wyczerpania) zwraca się do serc litosliwych, błagając o pomoc materjalną, o ratunek w nędzy. Ma zaświadczenia bardzo poważne. Można sprawdzić — zszukaj Portowy 3 — 10. Walerja Iwaszkiewiczówna. Łaskawe ofiary można też składać w redakcji „Słowa” dla chorej krawcowej.

Zguby

NAGRODA 100 zł. Zgubiona laska ciemno-bronзова, rączka z pancerza zółtawia, z monogramem złotym. Znalazcę prosi się powiadomić telefonicznie Nr. 8-17.